Gubin i Okolice

BIULETYN
STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ ZIEMI GUBIŃSKIEJ

Nr 3 (30) wrzesień 2015

Spis treści

SPZG na dożynkach 6
Ogromna strata edukacyjna 7
Dbamy o miejsca historyczne 9
Ocalić od zniszczenia 14
Wzbogaciły się zbiory 17
Ci, co odeszli 18
Pionierzy Ziemi Gubińskiej (część IX) 20
Kształcenie muzyczne w Gubinie 23
Lubuskie Zakłady Przemysłu Skórzanego "Carina" w Gubinie (część V) . 44
Z historii „Solidarności" w Gubinie 54
Lokale gastronomiczne w Gubinie po 1945 roku (część 4) .. 57
Małe elektrownie wodne 61
Skarby w Kosarzynie 63
Kościół w Kosarzynie 64
Pozostawić cząstkę siebie 66
Historia lubi kołem się toczyć 71
40 lat minęło - 55 lat Spółdzielni Mieszkaniowej w Gubinie 75
Honorowy Obywatel Czesław Fiedorowicz 79

Gubin i okolice
BIULETYN
STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ ZIEMI GUBIŃSKIEJ

WYDAWCA: STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ ZIEMI GUBIŃSKIEJ
Adres redakcji: 66-620 Gubin, ul.3 Maja 2, www.spzg-gubin.pl
Stefan Pilaczyński - redaktor naczelny,współpraca: **Jerzy Czabator, Kazimiera Kędzierska, Adam Leda, Wiesław D.Łabęcki, Jadwiga Sołoducha-Warzyńska, Józef Wójtowicz**, korekta - **Ewa Roszak-Andrukiewicz** Kontakt: tel. 68 455 81 62, e-mail: stepil@o2.pl Redakcja prosi o teksty zapisane elektronicznie lub wydruki komputerowe.

ZREALIZOWANO PRZY POMOCY FINANSOWEJ GMINY GUBIN O STATUSIE MIEJSKIM

Wszystkim, którzy zechcieii przekazać nam 1% podatku składam serdeczne podziękowanie.

Tegoroczna wysokość przekazanej kwoty jest podobna do ubiegłorocznej sumy i nieznacznie przekracza 4 tys. złotych. Dzięki temu bedziemy mogli bezproblemowo wykonać kolejną publikację o Gubinie „Kronika Gubina 2010-2014l".

Zapraszam po odbiór książki w październiku tych z Państwa, którzy znajdują się na liście ofiarodawców 1%. Jeszcze raz serdecznie dziękuję.

Z poważaniem prezes SPZG Stefan Pilaczyński

W. Łabęcki pożegnał się z Gubinem

Po wielu latach zamieszkiwania w naszym mieście opuścił je Wiesław Łabęcki, wieloletni sekretarz SPZG, jeden z bardziej aktywnych członków organizacji i współtwórców biuletynu „Gubin i Okolice". Ze stowarzyszeniem związał się w 2006 roku, od 2008 był jego sekretarzem. Był autorem

Na zakończenie rodzinna fotografia w otoczeniu najbliższych współpracowników.

kilku książkowych pozycji o naszym mieście i Ziemi Gubińskiej.

Serdecznie pożegnał Go prezes SPZG Stefan Pilaczyński, członkowie zarządu i przyjaciele. W. Łabęcki pozostał członkiem SPZG, obiecał także twórcze wspieranie biuletynu kolejnymi tekstami. (sp)

U. Matuszczak nowym skarbnikiem w SPZG

W związku ze złożoną prośbą o zwolnienie z funkcji skarbnika SPZG przez dotychczasową skarbnik Janinę Lisiak, zarząd powierzył pełnienie tej funkcji Urszuli Matuszczak. Nowo wybrana pani skarbnik urzęduje w biurze stowarzyszenia w każdy wtorek i piątek od godziny 10.00. (red.)

Generał Bortnowski w Izbie Muzealnej

Generał A. Bortnowski z zainteresowaniem obejrzał salkę wojskową SPZG. Towarzyszyli mu (od lewej): prezes ZŻ WP ppłk Józef Kuta, gen. bryg. Andrzej Muth i kpt. Tadeusz Buczek

Z roboczą wizytą w Gubinie bawił Prezes Lubuskiego Zarządu Wojewódzkiego Związku Żołnierzy WP generał brygady Aleksander Bortnowski. Przypomnijmy. Generał w latach 1986-1989 dowodził 13 pułkiem zmechanizowanym w Kożuchowie wchodzącym w skład gubińskiej 5 Dywizji Zmechanizowanej. Stąd jego kontakty z naszym miastem i niejako sentyment do byłych żołnierzy dywizji. W późniejszych latach gen. Bortnowski dowodził dywizją pancerną w Żaganiu.

Generał Bortnowski pojawił się w naszym mieście na zaproszenie prezesa ZŻ WP w Gubinie ppłk. Józefa Kuty i pobyt rozpoczął od zwiedzenia Izby Muzealnej i salki wojskowej. Tu w przyjacielskiej rozmowie z gospodarzami obiektu i w towarzystwie gen. Andrzeja Mutha odżyły dawne wspomnienia z wspólnie przebytej żołnierskiej drogi. Po Izbie Muzealnej i salce wojskowej oprowadzali generała prezes SPZG Stefan Pilaczyński i Tadeusz Buczek.

Później generał uczestniczył w zebraniu gubińskiego ZŻWP przedstawiając podstawowe problemy środowiska wojskowych emerytów. Odpowiedział także na liczne pytania i problemy zgłaszane przez byłych żołnierzy zawodowych garnizonu Gubin. (sp)

„Bijemy" pamiątkowe żetony

„Bicie" pamiątkowych żetonów z grafiką Baszty Ostrowskiej i herbem Gubina podczas tegorocznej „Wiosny nad Nysą" cieszyło się szczególnym powodzeniem. Gubinianie i przyjezdni goście „wybili" samodzielnie kilkaset żetonów. „Bicie" nadzorował Jerzy Zawadzki - pierwszy z prawej.

SPZG na dożynkach

Skwapliwie skorzystaliśmy z zaproszenia Wójta Gminy Gubin Zbigniewa Barskiego do udziału w tegorocznych dożynkach gminnych. Namiot stowarzyszenia stanął na dożynkowym polu pośród wielu atrakcji, jakie przygotowali organizatorzy Święta Plonów w Gminie Gubin. Opiekun namiotu i ekspozycji, na co dzień społecznie zarządzający Izbą Muzealną SPZG Tadeusz Buczek, zaprezentował maleńką próbkę tego, co można zobaczyć w gubińskiej Izbie Muzealnej. Było kilka fotografii dawnych mieszkańców Jaromirowic - gospodarzy tegorocznych dożynek, były fotografie z przedwojennej świetności wsi, były i zdjęcia współczesne.

Stoisko stowarzyszenia podczas dożynek w Jaromirowicach.

Odwiedzający stoisko żywo interesowali się przedwojenną historią Jaromirowic, funkcjonującymi wówczas restauracjami czy też kilkoma cegielniami. Pytali także o książki opisujące historię Ziemi Gubińskiej i Gubina. Przy okazji dowiedzieliśmy się od sołtysa Węglin, że we wsi Koperno znaleziono złoty skarb o wadze ponad 30 kilogramów. - A wy o tym nie piszecie - dociekał sołtys. Prawdopodobnie dzwonili, ale nie w tym kościele Panie Sołtysie. O skarbie z Witaszkowa pisaliśmy wielokrotnie. A tego złota to aż tyle nie było.

Warto przy okazji dodać, że namiocik SPZG w ostatnim czasie wziął udział w kilku imprezach na terenie Gubina. Warto dopracować i wzbogacić ekspozycję, a nawet stworzyć takie małe mobilne muzeum. Czasem warto wyjść z wiedzą poza mury muzeum. (sp)

Ogromna strata edukacyjna

40. lecie Zespołu Szkół Rolniczych w 1999 roku. Dyrektor Józef Bartkowiak wita gości.

Kolega, Pan Józef Bartkowiak. Jak o Nim pisać? Na co zwrócić uwagę w jego pięknym życiorysie? Bo powiedzieć parę słów o Jego mądrości życiowej musimy. Mamy taki, co najmniej, moralny obowiązek. Znaliśmy Go przede wszystkim jako nauczyciela, dyrektora szkoły, społecznika. Był wielkim Wychowawcą. Także wychowawcą osób dojrzałych.

Ludzie znajdujący się blisko J. Bartkowiaka na ogół, choćby przez moment, odczuwali specyficzne promieniowanie z Jego duszy. Objawiało się to charakterystycznym uśmiechem, skinieniem ręki, widać było gotowość dawania siebie. Przyjemnie się obserwowało z boku, gdy rozmawiał z którymś z pracowników. Łatwo można było dostrzec w tym dialogu porozumienie. Zawsze, gdy wychodziliśmy z Jego gabinetu, czuliśmy się podbudowani. Nie znał problemu, którego nie mógł rozwiązać.

Jako początkujący dyrektorzy, ale i później, gdy już dysponowaliśmy określonym "pryncypalskim" doświadczeniem, nadal pilnie się od Niego uczyliśmy sztuki szkolnego "dowodzenia".

Dyrektor J. Bartkowiak chciał i umiał pomagać młodym, z uboższych rodzin, tym, którzy mieli trudności w przyjmowaniu wiedzy. Nie przekreślał ich. Cierpliwie dawał szanse.

Uzyskiwał wyjątkowe efekty w kształceniu osób dorosłych. W sumie - wiele osiągnął, wraz ze współpracownikami, w unowocześnianiu rolnictwa na Ziemi Lubuskiej, z ogromnym pożytkiem społecznym.

Jeszcze nikt o takiej wizji przyszłości nie mówił, a uczniowie kierowanego przezeń Technikum Rolniczego, w ramach partnerstwa między placówkami kształcącymi rolników, odbywali praktyki we Francji; praktycznie przygotowywali się do życia i pracy we wspólnocie państw europejskich.

Nie dość, że serce czasem biło Mu mocniej po lewej stronie, to miał je bardzo życzliwe dla działalności pozalekcyjnej, artystycznej i sportowej. W pierwszym rzędzie miał serce otwarte dla innych ludzi. Cechował się niezawodnością. Szanował dane słowo.

Wszyscy pamiętamy brawurowe popisy zespołu pieśni i tańca (pod opieką Marii Bartkowiak), orkiestry dętej (prowadzonej przez Mariana Storto), uświetniające poważne i znaczące środowiskowe uroczystości, wydarzenia. To właśnie wynik Jego koncepcji, filozofii kierowanej na potrzeby konkretnej, prowadzonej przez Niego szkoły, ale i jako przykład do naśladowania w wielu placówkach oświatowych.

Innym dyrektorom szkół nie odmawiał pomocy pedagogiczno-artystycznej, technicznej, komunikacyjnej. Ostatnio bardzo mocno i ze świetnymi rezultatami angażował się w życie gospodarcze i sportowe na szczeblu regionalnym, m.in. w Wojewódzkim Sejmiku Lubuskim (w okresie czterech kadencji), sięgał aktywności wymiarów krajowych (pełnił funkcję członka Zarządu Krajowego Polskiego Związku Piłki Siatkowej).

Wskutek jakichś niezbadanych planów odszedł od nas nadzwyczaj cenny wychowawca, obywatel, wielki, dobry Człowiek. 13 czerwca 2015 roku gubinianie, absolwenci, przyjaciele z różnych miejsc kraju tłumnie towarzyszyli Józefowi Bartkowiakowi w Jego ostatniej drodze - z kościoła parafialnego na cmentarz w rodzinnej Osiecznej koło Leszna Wlkp.

Włodzimierz Rogowski
Stanisław Turowski

IZBA MUZEALNA Zaprasza w: poniedziałek-środę-piątek w godz. 10-15
Inne terminy i godziny odwiedzin do uzgodnienia na tel. 68 455 81 62
STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ ZIEMI GUBIŃSKIEJ

Dbamy o miejsca historyczne

W Gubinie jest wiele miejsc, które maja swoją historię. Często są zaniedbane, a organizacje społeczne, które kiedyś o nie dbały i oznakowały dawno zapomniały o tym lub ich działalność przeszła do historii. Specyfika Gubina i jego graniczne położenie powinna skłaniać do działań przyciągających turystów, na czym może skorzystać handel, gastronomia, usługi i może przynieść to wymierne korzyści dla miasta.

Krzyże pokutne przed wojną.

Jednak by przyciągnąć turystów musimy dbać o nasze " historyczne perełki". Na swoich posiedzeniach Zarząd SPZG zastanawiał się jak lepiej i skuteczniej zadbać o małe zabytki. Ponieważ celem SPZG jest między innymi popularyzowanie i utrwalanie dziedzictwa kulturowego Ziemi Gubińskiej zarząd wyszedł ze śmiałą (członkowie mają juz swoje lata) propozycją, aby zaopiekować się przy wsparciu urzędu miejskiego miejscami o znaczeniu historycznym.

Krzyże pokutne - fotografia z sierpnia 2015.

Na pierwszym spotkaniu 26 czerwca ustalono miejsca i zakres prac porządkujących oznakowania i utrzymanie estetyki, w takich miejscach jak: Głaz Hańby przy ul.

Legnickiej, plac na którym stała synagoga i Brama Ozdobna przy ul. Dąbrowskiego, pozostałości muru obronnego przy ul. 3. Maja ruiny fary, Park Waszkiewicza (z tablicą informacyjną dot. willi Wolfa), kamień upamiętniający przemarsz wojsk napoleońskich w 1812 r. przy Euro deptaku, kamień upamiętniający dom rodzinny Corony Schröter i oznakowanie fragmentu byłych torów tramwajowych przy moście granicznym, tablica informacyjna dot. starego cmentarza przy ul. Królewskiej, kamień z informacją na temat byłego cmentarza przy ul. Barlickiego, Krzyże Pokutne i nowa tablica informacyjna - (obecna nieczytelna)przy ul. Śląskiej, Baszta Dziewicy (nowa tablica informacyjna) przy ul. Drukarskiej. Dotychczas uporządkowano miejsce po byłej synagodze, oczyszczono Głaz Hańby, uporządkowano miejsce przy Krzyżach Pokutnych, wyczyszczono tablice informacyjne i odmalowano elementy metalowe, zlecono wykonanie nowych tablic informacyjnych na Basztę Dziewicy i mury obronne. Wyznaczono również osoby, które na co dzień monitorują, pod względem estetyki, przydzielone im miejsca.

Powyższe działania wspierane są przez urząd miejski w ramach zadania publicznego, gdyż niektóre przedsięwzięcia wymagają nakładów finansowych. Tak wykonawcy, jak i zarząd SPZG są przekonani, że wysiłek i pieniądze zostaną wydane racjonalnie.

Urszula Kondracik

Słoniki na szczęście

Państwo Piweccy z Poznania gościli w naszej Izbie Muzealnej. Przed laty pan Przemysław pełnił w Gubinie zasadniczą służbę wojskową. Państwa Piweckich tak zafascynowała nasza działalność, że po kilku dniach na adres SPZG przyszła paczka, a w niej 63 maleńkie słoniki. Dla każdego z członków SPZG po jednym. Na szczęście. Wykonała je Pani Piwecka, a my serdecznie za ten niecodzienny przekaz dziękujemy.

Słoniki są do odbioru w biurze SPZG. (red.)

Skarby Ziemi Gubińskiej
Zabytkowe domy i obiekty w Gubinie (12)

Dla każdego skarbem jest coś innego. Dla jednych może to być złoto lub szlachetne kamienie. Dla drugich zdrowie lub unikatowe znaczki, monety, motocykle czy obrazy. Dla wielu osób, coraz częściej, skarbem jest nasze otoczenie - przyrodnicze i architektoniczno-archeologiczne. Chcemy je podziwiać, szanować, jednym słowem troszczyć się o trwałe ślady przeszłości. Jednym ze skarbów Ziemi Gubińskiej jest np. Muzeum Gospodarstwa Wiejskiego w Bieżycach im. Gzikowskich, prowadzone przez Zenonę Dyrbusch. To element przyrodniczego bogactwa i dawnej infrastruktury rolniczej, skarbem są także zabytkowe domy i obiekty w naszym mieście, które przetrwały wojnę i kilkadziesiąt lat od jej zakończenia.

Ulica Piwna

Fragment frontonu jednego z budynków dawnego browaru G. Krolla.

Ulica Piwna, przedwojenna Am Damm, kojarzy się nam z browarem G.

Krölla, zabytkowym budynkiem w stylu neogotyku angielskiego. W lipcu 1945 r. uruchomiono tu browar państwowy z zajęciem dla 32 osób (później zaniechano produkcji), a od 1955 r. wielobranżowy zakład Spółdzielni Inwalidów Pokój. Produkowano tanie wina owocowe i soki. Pierwszy "nastaw" w ilości 30 tys. litrów wykonano 28 października 1955 roku. W 1973 r. wybudowano przy Piwnej wiatę na opakowania, zamienioną potem na zakład drzewny. Rozbudowano Międzyspółdzielnianą Przychodnię Rehabilitacyjną. Jeszcze w maju 1998 r. przy ul. Piwnej 1 funkcjonowało Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe Pokój S.A., oferujące szyby zespolone, wyroby metalowe i styropianowe oraz usługi stolarskie, a reklamujące się w prasie sloganem: "Kupisz w firmie Pokój i masz święty spokój!" Był to zakład pracy chronionej, który sam nie uchronił się od upadku w roku 2001.

Obecnie, od 2003 r. w tym kompleksie przy ul. Piwnej znajduje się Przedsiębiorstwo Konstrukcji Metalowych (PKM) Wioletty i Zbigniewa Poniatowskich. Znajdują się tu rzadko spotykane piwnice, w których leżakowało wino. Specjalna izolacja dawała latem i zimą tą samą temperaturę.

Firma zatrudnia ponad 120 osób. Budynek administracyjny dawnego browaru - jak przekazał Zbigniew Poniatowski - poddano rewitalizacji za około 220 tysięcy złotych, przy 50% dotacji z budzetu miasta. Pod nadzorem Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków wymieniono stolarkę okienną, odnowiono oryginalne drzwi zewnętrzne, wymieniono poszycie dachowe. Przed wojną funkcjonowała winda, pozostały otwory. Biurowiec jest zagospodarowany w połowie. Wewnątrz planuje się remont i wówczas powstanie możliwość wydzierżawienia obiektu o powierzchni 880 metrów kwadratowych.

Budynek przyległy odnowiono.

Obiekt wpisany do rejestru zabytków jako budynki przemysłowo-winiarskie, oficyna przy ul. Piwnej 1 pod nr. 3252 dnia 27 listopada 1992 r.

Ulica Piastowska 23

Mieści się tutaj Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia im. Kazimierza Serockiego. Budynek wybudowano w roku 1903. Był obiektem prywatnym. Po wojnie mieszkała tu rodzina Hamryszczaków. W 1974 r. miasto (po dużej powodzi), oddało budynek na potrzeby powołanej w 1975 r. szkoły muzycznej. Z tylu domu dobudowano część sali kameralnej i scenę. Dobudowano także piętro. W 2010 r. za 160 tysięcy złotych odnowiono po powodzi piwnice. Rok później położono elewację (50 % dofinansował Urząd Miejski Gubi-

Szkoła Muzyczna na fotografii wykonanej w listopadzie 2012 roku.

na, drugą połowę Ministerstwo Kultury). W roku 2013 osuszono budynek, położono izolację pionową. W 2015 r. założono nowy dach.

Termomodernizacja budynku ma nastąpić w przyszłym roku, również dokonany zostanie remont wewnątrz szkoły, który ma objąć m.in. wymianę instalacji gazowej, wentylacyjnej, okien i dokończenie modernizacji sieci elektrycznej.

Budynek wpisano do rejestru zabytków 21 listopada 1976 r. pod nr. 2267.

Wiesław Łabęcki

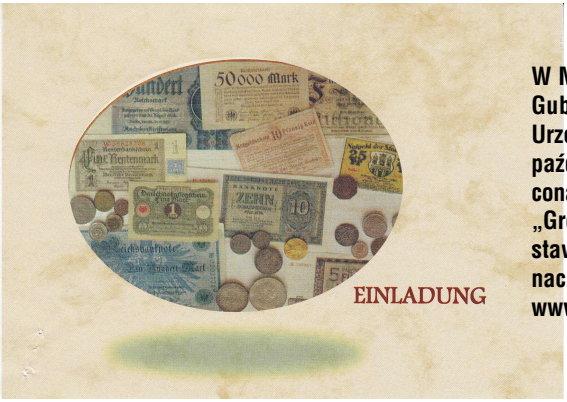

W Muzeum Miasta i Przemysłu w Guben Gasstraße 6 (w budynku Urzędu Miasta) czynna jest do 31 października br. wystawa poświęcona monetom. Wystawa nosi tytuł „Grosze, talary, fenigi i inne". Wystawę mozna zwiedzać w godzinach otwarcia muzeum. www.museen.guben.de

Ocalić od zniszczenia

W wielu miejscach Gubina widać jeszcze ślady dawnej, przedwojennej świetności naszego miasta. Tu i ówdzie można spotkać "dyszące ostatkiem sił" piękne dekoracje frontonów kamienic, stylowe drewniane drzwi frontowe, bramy na których widać pozostałości dawnego kunsztu rzemieślnika, który je wykonał. Na pewno ewenementem jest brama wjazdowa do hurtowni warzywnej przy ulicy Dąbrowskiego. Brama "goni resztami sił", ma niespotykane jak na gubińskie warunki rozmiary i nadal, pomimo prawie 100. letniego żywota należycie wypełnia swoje obowiązki.

Póki co, mamy niewiele przykładów działań zmierzających do "przedłużanie żywota" i ratowanie od zniszczenia elementów architektury gubińskiej. Wiele z nich ma ponad 70. lat, wiele przekroczyło "setkę" i pomimo sędziwego wieku stara się przeżyć. I choć pozytywnych przykładów jest niewiele, to jednak powoli przybywa ich, jak choćby odrestaurowanzy zegar słoneczny na frotnowej ścianie kamienicy obok banku na ul. Piastowskiej. Chyba jedyny „na chodzie" w naszym mieście. Spróbujmy zastanowić się jak pomóc starym sędziwym drzwiom, bramom, posadzkom, zegarom słonecznym, sztukaterii elewacyjnej na frontonach budynków. Odrestaurowane z pietyzmem drzwi wejściowe pozostawiają w pokonanym polu te nowe, dziś wykonane z tworzyw sztucznych, blach itp. Zadbane i otoczone opieką przetrwają jeszcze długie lata. Kłaniamy się nisko tym, którzy o zachowanie piękna naszego miasta starają się zadbać.

Poniżej kilka przykładów.

Ściana frontowa kamienicy mieszkalnej przy ul. Piastowskiej 4. Na fotografii wykonanej w październiku 2012 roku widać zdekompletowany zegar słoneczny i spore ubytki tynku w elewacji.

To samo miejsce w sierpniu 2015 roku. Trwa remont elewacji budynku. Zegar „na chodzie", nowe elewacje.

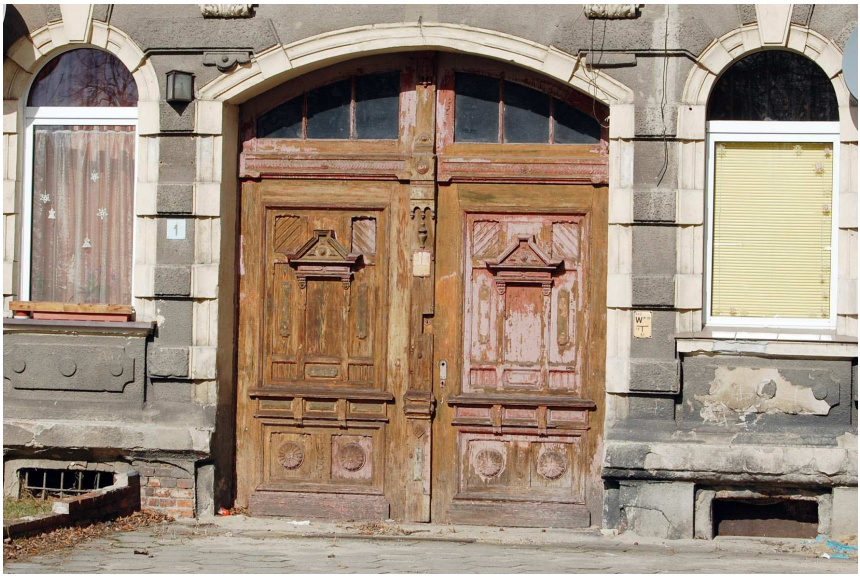

Ulica Dąbrowskiego 1. Drzwi „gonią resztkami sił". Może jeszcze zdążą być piękne …

Pokazane fotografie to tylko kilka przykładów. Może ktoś z Państwa pokaże nam inne - pozytywne i negatywne. Prosimy o nadsyłanie na adres redakcji zdjęć, lub kontakt telefoniczny.

IZBA MUZEALNA Zaprasza w: poniedziałek-środę-piątek w godz. 10-15
Inne terminy i godziny odwiedzin do uzgodnienia na tel. 68 455 81 62
STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ ZIEMI GUBIŃSKIEJ

Odrestaurowane drzwi wejściowe Banku Spółdzielczego przy ulicy Piadstowskiej.

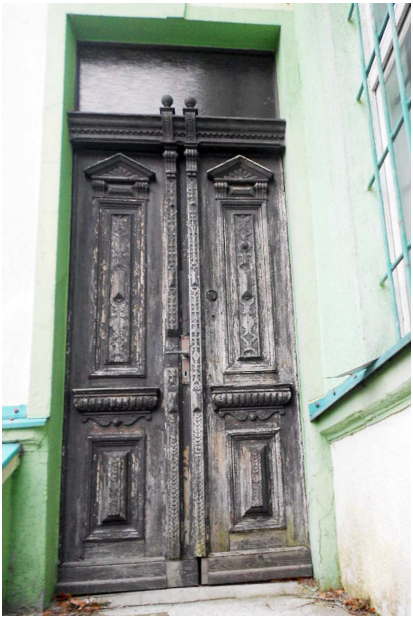

Drzwi wejściowe do nieczynnego od dawna biura zakładów Kromet przy ulicy Żymierskiego.

Brama wjazdowa na teren hurtowni przy ulicy Dąbrowskiego. Na fotografii z marca 2012 widać postępującą destrukcję. Dziś jest tylko gorzej.

Wzbogaciły się zbiory

Gubenianin Bodo Podlich, jak zwykle, co tydzień, "coś" przynosi. Tym razem ofiarował trzy przedwojenne, metalowe, kolorowe pudełka na kawę. Trzymano w nich nie tylko kawę, ale i gwoździe, nici, naparstki, biżuterię, pieniądze...

Dawid Sulikowski z Czarnowic przekazał ponad 20 przedmiotów znalezionych w ziemi m.in. wpinkę na której widnieje napis 1932 (wydawano je z okazji święta pracy), medal pamiątkowy z 18 czerwca 1884 r. (upamiętniający rocznice pobytu króla Wilhema IV w Guben), obrączki gołębi pocztowych z datami 1934, 1938. Ponadto: guzik munduru urzędniczego, apteczny dozownik, różne plomby ołowiane.

Andrzej Witczak ofiarował tablicę "Liceum Medyczne w Gubinie" (białe litery na czerwonym tle), którą zdjęto po rozwiązaniu szkoły w 1997 r. przy ul. Racławickiej. Absolwentką ostatniego rocznika była córka Andrzeja, Anna. Ponadto przekazał gazetę Śląskiego Okręgu Wojskowego Żołnierz Ludu z 1 maja 1980 r., nr 54 z artykułem Zdzisława Czekierdy o wspomnieniach uczestnika ostatniego szturmu na Berlin, ppłk. Mariana Baryło (teść A. Witczaka - mjr. WP).

Gubinianin, mieszkaniec Krosna Odrzańskiego Waldemar Rojek przekazał szyld z napisem "Szwalania inst. W. Wiśniewska".

Ignacy Horowski przekazał dwa przedmioty gospodarstwa domowego: sprawną i niespotykaną dziś konstrukcyjnie drylownicę do wiśni oraz maszynkę do mielenia (czego - nie udało się ustalić), oba urządzenia pochodzą z przedwojennego gospodarstwa niemieckiego.

Ebs Hermann z Guben przekazał pudełeczko z maścią z okresu I wojny światowej przeznaczoną dla żołnierzy. Mazidło zabezpieczało ucho przed pęknięciem bębenka przy wybuchu bomby (woskowinę należało uformować w kulkę i wcisnąć głęboko do ucha), także prawie 100. letnią drewnianą szufladę na pieniądze z kasy sklepowej.

Ofiarodawcom serdecznie dziękujemy!

Maszynka przekazana przez I. Horowskiego.

Wiesław Łabęcki

Ci, co odeszli ...

TADEUSZ FIRLEJ (1926-2006)

Człowiek legenda. Pionier, nestor życia kulturalnego w Gubinie. Jako pracownik, niegdyś, Gubińskiego Domu Kultury i w okresie, bliżej lat dziewięćdziesiątych - na etacie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i przez swoje zaangażowanie w życie miasta dał się poznać jako niespokojny duch, trudniący się przy tym uprawianiem poezji. Radość z pisania wierszy towarzyszyła dostatnich jego dni. Dzięki ambicjom, śmiałości T. Firleja Gubin stosunkowo często był odwiedzany przez znanych pisarzy, w ogóle przez ludzi pióra; żeby poprzestać na jednym sławnym nazwisku - Mariana Brandysa. T. Firlej by współzałożycielem Gubińskiego Towarzystwa Kultury. Autor wydawnictw, książek obrazujących historię gubińskiego życia kulturalnego. Na specjalne podkreślenie zasługuje pozostawiona przez niego dokumentacja fotograficzna miasta. Powszechnie ceniony działacz społeczny, pozaszkolny wychowawca młodzieży.

JÓZEF BARTKOWIAK (1941-2015)

Był nieustającym optymistą. Ale nie o usposobieniu widocznym zadowoleniem. Jakby skrywał przed otoczeniem pogodę ducha, która zapewne brała się z wielkiej dobroci, tak ogromnej, że starczało jej dla wszystkich wokół. Chyba też na nikogo, nigdy się nie gniewał. "Sporne ładunki" dyplomatycznie i w porę rozbrajał. Miał również dużo życzliwości - dla bliskich, kolegów, współpracowników, także dla osób przypadkowych. Lubił pomagać w różnych sytuacjach i na rozmaite sposoby. Patrzył na rzeczywistość w szerszej perspektywie niż wymagało tego kierowane przezeń (w odleglejszych latach) Technikum Rolnicze w Gubinie. W trosce o wysoką jakość pracy dydaktycznej w jego placówce - przedsiębiorstwie i dla zapewnienia absolwentom lepszego startu życiowego organizował kontakty, współpracę ze szkołą z Francji, o podobnym profilu. Z rozmachem wojewódzkim i ogólnopolskim zajmował się, bardzo skutecznie, organizowaniem życia sportowego. Pedagog - co się zowie.

STANISŁAW KOMAR (1947-2010)

Człowiek wielkiej kultury, bardzo życzliwie usposobiony do otoczenia. Niezwykle "dyspozycyjny" jako "sztabowy" działacz kultury. W swoim angażo-

waniu się na rzecz rozwoju intelektualnego środowiska Gubina i pobliskich miejscowości nie widział spraw "cudzych" i "naszych". Urodzony redaktor. Potrafił zarazić sztuką pisania. Świetnie i skutecznie opiekował się autorami początkującymi. Jego pióro zapewniło mu miejsce wśród uznawanych pisarzy, dziennikarzy wojskowych i cywilnych. Mimo dużych kłopotów ze zdrowiem, do ostatnich dni życia zajmował się jeszcze sprawami organizacyjnymi Gubińskiego Towarzystwa Kultury, między innymi nie odpuszczał naszego Konkursu Literackiego im. Tadeusza Firleja o "Złote Pióro". Czego się podejmował - a podejmował się obowiązków wielu i bez narzekania - robił to co najmniej na miarę oczekiwań.

FLORIAN FIRLEJ (1956-2014)

Robił wrażenie człowieka renesansu.Wielorako uzdolniony. Bez kompleksów wchodził na pole fotografiki, malarstwa, literatury. Ciągnęło go do aktywności na ścieżkach regionalizmu, dokumentalistyki, pisarstwa uprawianego przez regionalistów, tych z Gubina, ale i z obszaru Ziemi Lubuskiej, także współpracował z twórcami ze strony niemieckiej; przygotowywał organizatorsko tłumaczenia na język polski i niemiecki, w zakresie dokumentu, literatury - poezji i prozy. Działacz-torpeda. Prowadził dynamicznie własne wydawnictwo, inspirował do aktywności pisarskiej i plastycznej autorów z Gubina i innych rejonów województwa bądź z Guben i innych miejscowości po stronie gubińskiej i niemieckiej. Nie zdążył odpowiednio wcześnie uruchomić posiadanych możliwości, talentów. Był m.in. prezesem Gubińskiego Towarzystwa Kultury.

KAZIMIERZ OSTROWSKI (1924-2008)

Osobowość wręcz przykładowa. Przy ograniczonych możliwościach poruszania się żył pełnym rytmem. Pisał książki, drukował artykuły w różnych gazetach. Pilni śledził życie kulturalne i polityczne środowiska miasta i gminy Gubin. Jego mieszkanie było małą, dobrze utrzymaną izbą muzealną. Wprawdzie składały się na ten zbiór prawie wyłącznie odznaczenia, eksponaty, dyplomy i teksty dokumentujące jego twórczość, aktywność. Ale to bardzo dobrze. Mało kto przeznacza jeden pokój na takie rzeczy. W mieszkaniu K. Ostrowskiego, gościnnie otwartym dla osób zainteresowanych zrealizowano niemało spotkań, zwykle z inicjatywy gospodarza, które to rozmowy przyczyniły się do uatrakcyjnienia życia w naszym mieście. Oczywiście ów skromny, ale bardzo ambitny autor był zapraszany na spotkania literackie z dorosłymi i z młodzieżą szkolną.

Włodzimierz Rogowski, Stanisław Turowski

Kontynuacja w następnym numerze

Pionierzy Ziemi Gubińskiej

część IX

1. **Chomont Aniela** (1922), z domu Barska pochodzi z województwa wołyńskiego, od IV-VI.1944 r. do V-X.1945 r. pomocnicza służba wojskowa, ostatnie miesiące Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, była telegrafistką, pisarzem, maszynistką. Po zdemobilizowaniu przyjechała do osiadłych w Polu rodziców, tu wyszła za mąż za Michała Chomonta.

Państwo Chomontowie z synem Tadeuszem

2. **Dąbrowski Mieczysław** (1913-1990), rodzinne strony- Kaczyn- Hersy w powiecie Wysokie Mazowieckie, udział w kampanii wrześniowej 1939 roku, w 9 Pułku Strzelców Konnych, obóz jeniecki, przymusowe roboty u bauera. Po zakończeniu wojny wraca do Polski w 1946 roku z poślubioną rok wcześniej żona Haliną z domu Bogusz i córka Marią. Osiedlają sie w Gubinie przy ulicy Wołyńskiej (obecnie Gdyńska). Pierwszą pracę podjął w tartaku, na emeryturę odszedł jako cywilny pracownik wojska.

Państwo Dąbrowscy z dziećmi

3. **Eret Władysław** (1909-1969) - pochodził z Czarnolesia nad Bugiem, X.1944 - XI.1945 r. 66. Pułk Artylerii Przeciwlotniczej. Po zdemobilizowaniu w 1946 roku osiadł z rodziną w Jaromirowicach, był pierwszym sołtysem tej wsi (1946-1960), założycielem Ochotniczej Straży Pożarnej. Żona Katarzyna (1909-2007), dzieci: Bogusław, Anna, Katarzyna, Władysław, Stanisław i Sławomir.

4. **Jurczyk Feliks** (1890-1956)- pochodził z województwa łódzkiego, brukarz, w Gubinie osiedlił się w 1946 roku, żona Wiktoria (1989-1978) dzieci: Stanisława (1923-1999) po mężu Pawłowska i Sylwester (1930-1989).

5. **Jaskólski Szczepan** (1920-1972) - w 1945 roku osiedlił się w Gubinie, później przeprowadził się do Komorowa na gospodarstwo rolne, rodzinne strony to wieś Piaski w gminie Witkowo. W 1946 roku ożenił sie z Magdaleną Kram (1927-1986), dzieci: Janina, Władysława, Henryk, Zenon.

Państwo Jaskólscy z dziećmi

6. **Gzikowski Piotr** (1911-1995) - w latach 1932-1934 zasadnicza służba wojskowa, 1939 roku udział w kampanii wrześniowej, niewola u Niemców , po wyzwoleniu wcielony do armii polskiej (Andersa) w Francji .W 1946 wraca do kraju, odnajduje żonę Agnieszkę (1910-2007) i córki Zenonę , Marię i Grażynę, którym los nie oszczędził dramatycznych przeżyć. Razem jadą na Ziemię Gubińską, osiedlając się w Bieżycach na gospodarstwie rolnym.

Gzikowski Piotr

7. **Kapusta Henryk** (1924-1985) - jeden z pierwszych gubińskich szewców pochodził z Urzejawic. Od 1 lutego 1945 roku do 8 marca 1947 roku służba wojskowa, w stopniu sierżanta służył w WOP. Po zdemobilizowaniu osiadł w Gubinie, jako osadnik wojskowy prowadził zakład szewski przy ul. Wyspiańskiego.

Kapusta Henryk

8. **Konieczny Jan** (1919-1996) - udział w kampanii wrześniowej 1939 roku w 1 Pułku Artylerii Przeciwlotniczej, obóz jeniecki. Po zakończeniu wojny osiedlił się w Gubinie, nauczyciel i kierownik Szkoły Podstawowej nr 2 w Gubinie, żona Janina z domu Zaleska również nauczycielka.

9. **Malinowski Mieczysław** (1924-2008) - do Gubina przybył z rodziną w 1945 roku z Bronowic w Krakowskiem, ożenił sie z Izabelą Piłat z Kępna (1924-2012). Długoletni pracownik GS "Samopomoc Chłopska". Dzieci: Danuta (1945), Leszek (1956,) Jacek (1964).

10. **Skowroński Benedykt** (1904-1961) - do Gubina wraz z rodzina przybył w październiku 1945 roku. Żona Marianna (1916-1992), córki Jadwiga (1938), Kazimiera (1943-2003). Rodzinna miejscowość to Służewo w powiecie Aleksandrów Kujawski. Będąc piekarzem uruchomił prywatną piekarnię przy ulicy Kaliskiej 32, gdzie też zamieszkali. Po nasileniu się tzw. domiarów zrezygnował i przeszedł w swoim zawodzie do pracy w GS "Samopomoc Chłopska". Żona zajmowała się dziećmi i pracowała w Zakładach Przemysłu Odzieżowego "Goflan".

Rodzina Malinowskich

11. **Wojtkumski Piotr** (1924-1995) - pochodził z Wileńszczyzny, IV.1946- IX.1947 służba wojskowa, na Ziemię Gubińską przybył jako żołnierz WOP. Po demobilizacji jako osadnik wojskowy osiedlił się na gospodarstwie rolnym w Jaromirowicach. Ożenił się z Heleną Szyk (1925), dzieci: Zenon (1950), Jan (1952-2015), Stanisław (1953), Roman (1955).

Wojtkumski Piotr

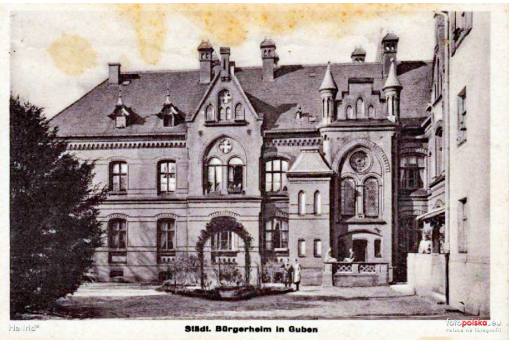

Gubin na starej fotografii

Tak w 1924 roku wyglądał jeden z budynków miejskich, na początku lat 70. ub. wieku zaadoptowany na Zespół Szkół Rolniczych (dziś Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych).

Kształcenie muzyczne w Gubinie

"Naród, który przestaje śpiewać, przestaje żyć."
Oskar Kolberg

Pierwsze lata powojenne w Gubinie przyniosły zmiany w oświacie, kulturze i świadomości społeczeństwa. Rozwijające się szkolnictwo w mieście nie zabezpieczało jednak kształcenia dzieci o zainteresowaniach muzyką. O kształceniu muzycznym wszystkich chętnych pomyślało działajace wówczas Gubińskie Towarzystwo Kultury. Na wniosek jego działacza, lekarza p. Tadeusza Kunickiego utworzono 2 września 1958 roku Społeczne Ognisko Artystyczne w Gubinie. Pierwszym dyrektorem ogniska został mgr Antoni Salabura. Początkowo zajęcia muzyczne odbywały się na terenie Gubińskich Zakładów Przemysłu Terenowego i w Szkole Podstawowej nr 2 w Gubinie. Na zajęcia uczęszczało 85 dzieci, a uczyło ich 4 nauczycieli. Nauczanie odbywało się na zasadzie odpłatności. Uczniowie pobierali naukę w 4 sekcjach: fortepianu, akordeonu, skrzypiec i instrumentów strunowych. Z chwilą utworzenia (1959 r.) Powiatowego Domu Kultury w Gubinie, Społeczne Ognisko Artystyczne (SOA) mogło korzystać z lokalu i instrumentów muzycznych PDK. Wkrótce nowym dyrektorem ogniska został Stanisław Chmielewski (1959-1964), który zatrudniał 7 nauczycieli. W tym czasie ognisko zaczęło swoją działalność również w okolicach Gubina, powstały filie w Stargardzie Gubińskim, Grabicach, Garnizonowym Klubie Oficerskim, Czarnowicach, a w późniejszym okresie w Wałowicach.

17 listopada 1961 roku SOA zostało wyłączone spod administracji Powiatowego Domu Kultury i przeszło na własny rozrachunek gospodarczy, zajmując lokal przy ul. Wilhelma Piecka. Rozpoczął się nowy etap działalności ogniska, rosło zainteresowanie kształceniem muzycznym w środowisku gubińskim. W 1962 roku ukończyli naukę pierwsi absolwenci ogniska. W roku szkolnym 1962/63 w SOA dokonało się wiele zmian, nadzór nad nim objęło Poznańskie Towarzystwo Muzyczne imieniem Henryka Wieniawskiego w Zielonej Górze, które od 1965 roku przekształciło się w Lubuskie Towarzystwo Muzyczne. Od tej pory LTM wspierało nauczycieli - muzyków organizując im seminaria, pokazy metodyczne i kursy o charakterze zawodowym. Po wyjeździe dyrektora Ogniska z Gubina, funkcję kierowniczą na

20 maja 2015. Dyrektor Alicja Gil odbiera medal i tytuł „Zasłużony dla Miasta Gubina" z rąk wiceburmistrz Justyny Karpisiak i Przewodniczącego Rady Miejskiej Edwarda Patka nadany za całokształt pracy w Szkole Muzycznej.

okres jednego roku objął p. Konrad Napieralski, a w latach 1965-67 stanowisko to pełnił p. Stanisław Ciomek, który był jednocześnie instrumentalistą Zielonogórskiej Orkiestry Symfonicznej. Trudne warunki lokalowe nie sprzyjały rozwojowi kształcenia muzycznego, z pomocą przyszły ówczesne władze miejskie, które przydzieliły inny lokal (1964) mieszczący się przy ulicy Piastowskiej 24. Lepsze warunki pracy spowodowały, że na zajęcia uczęszczało 110 uczniów.

11 maja 1967 roku decyzją Lubuskiego Towarzystwa Muzycznego zatwierdzoną przez Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej stanowisko dyrektora SOA objął absolwent tego ogniska Leonard Kuryłowicz. Mimo częstych zmian na stanowisku dyrektora kształcenie muzyczne odgrywało ważną rolę wśród mieszkańców miasta i okolic. W latach siedemdziesiątych następuje stabilizacja kadry pedagogicznej, zagwarantowano nauczycielom mieszkania oraz umożliwiono im zdobywanie kwalifikacji w Państwowej Szkole Muzycznej II stopnia w Zielonej Górze, a następnie w Wyższej Szkole Pedagogicznej.

W 1973 roku w ognisku pracowało 8 nauczycieli, w tym 6 na pełnym

etacie, a liczba dzieci zwiększyła się do 180.

Społeczne Ognisko Artystyczne pracowało w oparciu o statut zatwierdzony przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze (1968). Statut określał, że ognisko jest placówką kulturalno-oświatową realizującą podstawowe formy wychowania i kształcenia muzycznego. SOA prowadziło działalność w dwóch kierunkach: dydaktyczno-wychowawczym i upowszechnieniowym. Pierwszy kierunek obejmował nauczanie zbiorowe przedmiotów ogólno-muzycznych, indywidualne lekcje gry na instrumentach i muzykowanie zespołowe. W ramach tych form ognisko prowadziło nauczanie zróżnicowane, i tak: dla dzieci w wieku 7-10 lat, młodzieży 11-18 roku życia, i dla dorosłych (powyżej 18 roku życia).

Czas trwania nauki był w zasadzie nieograniczony. Jednak dla określenia ram programowych statut określał, że w dziale dziecięcym ustalono 6 lat nauki, a w dziale młodzieżowym i dorosłych po 4 lata. Drugi kierunek działalności to upowszechnianie różnych form muzyki nie tylko w mieście Gubinie, ale i środowiskach wiejskich. Słuchaczem mogła zostać każda osoba bez względu na wiek, jeśli posiadała sprawność fizyczną i umysłową w stopniu umożliwiającym rozpoczęcie i kontynuację nauki.

Społeczne Ognisko Artystyczne, mimo że aktywnie uczestniczyło w życiu kulturalnym miasta poprzez organizowanie imprez artystycznych, przy obchodach świąt i rocznic państwowych, to jednak Gubinianie odczuwali brak placówki muzycznej, która by nie tylko umuzykalniała, lecz kształciła instrumentalistów, celem kierowania ich do dalszego kształcenia zawodowego.

Taką rolę mogłaby spełniać Państwowa Szkoła Muzyczna. Z wnioskiem o utworzenie takiej szkoły wystąpił Leonard Kuryłowicz. Władze wojewódzkie wyraziły zgodę na utworzenie jednej Państwowej Szkoły Muzycznej I. stopnia w powiecie krośnieńskim, a więc utworzono takową w Krośnie Odrz. z filią w Gubinie. Oddział gubiński krośnieńskiej szkoły muzycznej rozpoczął działalność 1 września 1974 roku. W pierwszym roku naukę pobierało 69 uczniów. Byli to uczniowie Społecznego Ogniska Artystycznego. Władze miasta Gubina doceniając wartości i korzyści jakie wiązały się z istnieniem szkoły przydzieliły bardziej funkcjonalny budynek przy ulicy Piastowskiej 23 (obecny). Jednocześnie naczelnik miasta zwrócił się do Wydziału Kultury i Sztuki przy Urzędzie Wojewódzkim w Zielonej Górze z prośbą o usamodzielnienie gubińskiej filii. Po uzyskaniu zgody Zarządzeniem nr 34 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 26 maja 1975 roku szkoła otrzymała pełne

20 maja 2015 - 40 lat Szkoły Muzycznej. Nagrody uznania dla uczniów szkoły.

prawa do samodzielnej działalności.

Do nowego, wyremontowanego budynku przeniesiono się w listopadzie 1976 roku. Uroczystego przekazania lokalu dokonał Naczelnik Miasta Gubina Stefan Ciszek. W szkole utworzono 10 klas lekcyjnych, salę kameralną z widownią, bibliotekę, magazyn sprzętu muzycznego, pokój nauczycielski, sekretariat, gabinet dyrektora, szatnię oraz dobrze zorganizowane zaplecze socjalne. W urządzaniu i wyposażeniu szkoły w instrumenty muzyczne i pomoce dydaktyczne pomógł Wydział Kultury i Sztuki w Zielonej Górze. Nastąpiła znaczna poprawa warunków prowadzenia zajęć. Celem pierwszego dyrektora L. Kuryłowicza i rady pedagogicznej był wszechstronny rozwój powstałej Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Gubinie i podniesienie poziomu pracy dydaktyczno-wychowawczej oraz ścisła współpraca ze środowiskiem. Szkołę wspierało swoją działalnością Gubińskie Towarzystwo Kultury.

Dniem historycznym okazał się dzień 1 kwietnia 1976 roku, w którym to odbył się I Konkurs Akordeonowy Państwowych Szkół Muzycznych województwa zielonogórskiego. W roku szkolnym 1977/78 szkoła zatrudniała 10 nauczycieli, w tym 7 w pełnym wymiarze godzin i 3 nauczycieli na 0,5

etatu. Zatrudnionych było 3 pracowników administracji i 2 obsługi. Działały 4 sekcje: fortepianu, akordeonu, instrumentów dętych, smyczkowych oraz szarpanych.

Dzień 5 marca 1978 roku okazał się dniem smutku nie tylko dla uczniów i grona pedagogicznego, ale i całego społeczeństwa gubińskiego. Tego dnia dyrektor L. Kuryłowicz jadąc samochodem z uczniami na przegląd Sekcji Akordeonu i Instrumentów Dętych uległ wypadkowi. Uczniom na szczęście nic się nie stało, natomiast dla dyrektora skutki wypadku były tragiczne. Odszedł do wieczności 16 maja 1978 roku w poznańskiej klinice. Jego tragiczna śmierć pogrążyła w żałobie miasto, które straciło człowieka dbającego o rozwój kultury muzycznej w Gubinie. Śmierć Leonarda zamknęła pierwszy prężny okres działalności szkoły.

Stanowisko dyrektora szkoły objął Edmund Rodziewicz, wspaniały nauczyciel klasy trąbki i zajęć teoretycznych tutejszej szkoły. Jako dyrektor okazał się świetnym organizatorem wielu koncertów i konkursów muzycznych. Z jego inicjatywy bardzo okazale obchodzono jubileusz 10-lecia powstania PSM I stopnia. W trakcie uroczystości odczytano akt nadania szkole imienia Kazimierza Serockiego - znanego polskiego kompozytora muzyki współczesnej. Natomiast z okazji XX-lecia placówki muzycznej (1995) szkoła otrzymała sztandar ufundowany przez prezesa firmy Malbud - Franciszka Koniecznego. Z tej okazji pod kierunkiem dyrektora Jarosława Felkela odbyło się wiele ciekawych koncertów z cyklu "Gubin, muzyka i My".

Należy wspomnieć, że w 1991 roku Społeczne Ognisko Artystyczne zawiesiło swoją działalność. Przyczyną była zła sytuacja finansowa (SOA było odpłatne), a Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia była placówką publiczną nie płatną, więc wyparła swoją bazą ognisko i zaczęła funkcjonować samodzielnie. Nadzór pedagogiczny i działalność finansową objęło Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Organami funkcjonującymi w PSM I stopnia w Gubinie są: dyrektor szkoły, rada pedagogiczna, rada rodziców i samorząd uczniowski. Obecnie szkoła realizuje program kształcenia muzycznego, który obejmuje:

1. Naukę gry na instrumentach muzycznych (instrument główny, fortepian dodatkowy)
2. Naukę przedmiotów zwanych ogólnomuzycznymi (kształcenie słuchu, rytmika, audycje muzyczne)
3. Naukę muzykowania zespołowego (praca z akompaniamentem, chór, instrumentalne zespoły kameralne).

Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia im. Kazimierza Serockiego w okresie swojej działalności opracowała ciekawe formy upowszechniania muzyki w środowisku, były to: cykl koncertów "Gubin muzyka i My", "Gubińska Jesień Muzyczna", koncerty okolicznościowe z okazji rocznic, świąt państwowych, Wiosna nad Nysą, popisy sekcji instrumentalnych, koncerty noworoczne, propagowanie muzyki w niemieckiej Szkole Muzycznej w Guben, itp. Wiele inicjatyw w celu promowania szkoły muzycznej wnosi obecna dyrektor Alicja Gil. Wspólnie z gronem nauczycielskim zorganizowała otwarcie Roku Chopinowskiego wraz z obchodami 775-lecia miasta Gubina-Guben (Niemcy). Uroczystości te obejmowały cykl imprez w trakcie całego 2010 roku.

W bieżącym roku szkoła bardzo uroczyście obchodziła jubileusz 40-lecia. Na niecodzienną uroczystość oprócz licznych zaproszonych gości zjechali się absolwenci szkoły z całej Polski. W czasie uroczystości władze miasta wręczyły szkole medal "Zasłużony dla Miasta Gubina".

W okresie minionego 40-lecia naukę gry na różnych instrumentach muzycznych pobierało łącznie 1362 uczniów, z tego 539 ukończyło pełen cykl nauczania. Aktualnie w szkole uczy się 97 uczniów, kadra pedagogiczna liczy 13 nauczycieli (w tym 70% to absolwenci gubińskiej placówki), oraz 5 pracowników administracji i obsługi.

Szkołą kierowali:

Leonard Kuryłowicz (1975-1978),
Edmund Rodziewicz (1978-1989),
Jarosław Felkel (1989-2007),
od 2007 Alicja Gil.

Kadra pedagogiczna szkoły w latach 1975-2015

1. Andruszkiewicz Urszula
2. Banach Andrzej
3. Białodziad Jan
4. Czarniak Bogumiła
5. Felkel Jarosław
6. Filipowska Krystyna
7. Filipowski Błażej
8. Gajda Janusz
9. Gil Alicja
10. Gil Andrzej
11. Głuszczyk Małgorzata
12. Góralczyk Małgorzata
13. Grębski Piotr
14. Hoppel Ryszard

15.Jóźwiak Andrzej
16.Kacprzyk Aleksandra
17.Kacprzyk Andrzej
18.Kłosowicz Wioletta
19.Krolopp Tadeusz
20.Kuryłowicz Leonard
21.Kurzeja Jolanta
22.Macherski Paweł
23.Milak Czesława
24.Milun Judyta
25.Młodawski Bolesław
26.Morawska Paulina
27.Najdek Marcin
28.Nodzak Halina
29.Napieralski Konrad
30.Podsiadlik Jarosław
31.Rodziewicz Edmund
32.Rymkiewicz Urszula
33.Rzucidło Agnieszka
34.Storto Józef
35.Szczerbaty Józef
36.Ślusarczyk Bogumiła
37.Tecław Beata
38.Wachowski Tadeusz
39.Winiszewski Andrzej
40.Wojtyła Władysław

Szczególne osiągnięcia uczniów i pedagogów w latach 1975-2015:

1976 - 1 miejsce Andrzej Świątkowski w XII Międzywojewódzkim Konkursie Akordeonowym w Międzyrzeczu - nauczyciel J. Szczerbaty;
Sukcesy uczniów J.Felkela w klasie gitary w Ogólnopolskim Konkursie Gitary Klasycznej w Strzelcach Opolskich;
1983 - III miejsce Beata Woźna;
1983 - III miejsce duo gitarowe ;
1984 - II miejsce Mariusz Serbinowski;
1985 - wyróżnienie Lucjan Harańczyk;
1986 - wyróżnienie Piotr Lewandowski;
1987 - II miejsce Piotr Lewandowski;
1989 - wyróżnienie Adam Sowiński w Międzywojewódzkim Konkursie Pianistycznym w Nowej Soli - nauczyciel A. Gil;
1992 - III miejsce Bernard Hajducki - trąbka - w Ogólnopolskim Konkursie Młodego Muzyka w Szczecinku - nauczyciel E. Rodziewicz;
1994 - PSM i Stopnia Gubin w punktacji zespołowej w Konkursie Młodego Muzyka w Szczecinku;
1996 - wyróżnienie Paweł Faryniarz - trąbka - w XXVI Konkursie Młodego Muzyka w Szczecinku - nauczyciel E. Rodziewicz;

1996 - nagroda specjalna Anna Rodziewicz - fortepian - za interpretację utworów Fryderyka Chopina w I Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym w Guben - nauczyciel A. Gil;
1997 - wyróżnienie Kamil Kłujsza - fortepian - w Konkursie Pianistycznym w Cottbus - nauczyciel A. Rzucidło;
2003 - I miejsce Alicja Bezdziczek - skrzypce - w Trans granicznym Kokursie Przyjaźni w Żaganiu - nauczyciel A. Gil;
2004 - wyróżnienie Alicja Bezdziczek i Karolina Kowalczyk - skrzypce - w Transgranicznym Konkursie w Żaganiu - nauczyciel A. Gil;
2012 - I miejsce Karolina Jaroszyńska i Wary Gorockiewicz - duo fortepianowe - w Międzynarodowym Konkursie w Guben - nauczyciel A. Rzucidło;
2013 - I miejsce Filip Wiśniewski, II miejsce Maciej Wiśniewski, III miejsce Eryk Kowalik w XIX Wielkopolskim Konkursie Instrumentów Dętych w Poznaniu - nauczyciel E. Rodziewicz i M. Najdek;
2014 - wyróżnienie Kuba Kolanko - fortepian - w VII Ogólnopolskim Konkursie Pianistycznym w Warszawie - nauczyciel U. Andruszkiewicz;
2014 - III miejsce Eryk Kowalik - trąbka - w XXIII Konfrontacjach Instrumentów Dętych w Oławie - nauczyciel E. Rodziewicz;
2014 - wyróżnienie Eryk Kowalik - trąbka - w III Głogowskim Konkursie Trębaczy - nauczyciel E. Rodziewicz;
2015 - zakwalifikowanie się Filipa Wiśniewskiego w makroregionie do Ogólnopolskiego Przesłuchania CEA Instrumentów Dętych Blaszanych w Łodzi;
2015 - I miejsce Maciej Wiśniewski - saksofon - w XXIV Konfrontacjach Instrumentów Dętych w Oławie - nauczyciel M. Najdek.

Gubińska szkoła muzyczna przez cały okres swojej działalności uczestniczy w życiu kulturalnym rejonu pogranicza. Kształci zainteresowania muzyczne dzieci i pozytywnie oddziaływuje na środowisko. Jako instytucja wyspecjalizowana, odpowiedzialna jest za rozwój życia muzycznego w Gubinie. Działalność placówki świadczy o potrzebie jej istnienia dla społeczeństwa gubińskiego.

Dziękuję pani Dyrektor Alicji Gil za udostępnienie materiałów do napisania powyższego tekstu.

K.Kędzierska

W 25. rocznicę demokratycznych wyborów

13 maja 2015, na specjalnie zorganizowanej uroczystości świętowano 25-lecie samorządu po transformacji ustrojowej w czerwcu 1990 roku. Poniżej przemówienie wygłoszone przez Ryszarda Sibińskiego Przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w latach 1990-1994. Wspomnijmy ten czas i tych ludzi ...

Grupa samorządowców z I. kadencji po wyborach w 1990 roku. Od prawej stoją: Ryszard Sibiński przewodniczący RM, Grzegorz Perlak, Lech Fikus wiceburmistrz, Stanisław Jóźwiak, Dariusz Bocheński, Jerzy Zawadzki, Marian Smolak, Janina Izdebska, Czesław Fiedorowicz burmistrz, Joanna Orzechowska, Zdzisław Ptak, Waldemar Kleszcz i obecni: wiceburmistrz Justyna Karpisiak i przewodniczący RM Edward Patek.

"Odrodzona samorządność to jeden z największych sukcesów naszych przemian. Uwolniła ona obywatelską energię Polaków i pozwoliła lokalnym wspólnotom współuczestniczyć i współdecydować w sprawach publicznych. Nie byłoby nowoczesnej wolnej Polski bez rozwoju samorządności."

To słowa Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego

z apelu skierowanego do samorządów z okazji 25- lecia ich funkcjonowania.

Szanowni Państwo!

Spotykamy się tu dzisiaj w związku z 25. rocznicą pierwszych po wojnie demokratycznych wyborów samorządowych. Odbyły się one 27 maja 1990 roku. W ich wyniku wyłoniono ponad 2 tys. nowych rad gmin. Jedną z nich była Rada Miejska w Gubinie, której przez blisko cztery lata miałem przyjemność przewodniczyć. Dzisiejsza rocznica jest dobrą okazją do przypomnienia zarówno atmosfery tamtych lat, jak również przynajmniej niektórych działań tej pierwszej demokratycznie wybranej Rady Miejskiej.

Wśród nowo wybranych radnych dominowały osoby, które otrzymały mandat po raz pierwszy. Stanowiły one w skali kraju aż 74% wybranych radnych. W naszej Radzie Miejskiej wskaźnik ten był jeszcze wyższy - 23 na 24 nowo wybranych radnych pełniło tę funkcję po raz pierwszy!

Podstawę prawną kształtowania i funkcjonowania odrodzonych samorządów stanowiły ustawy przyjęte przez Sejm RP 8 marca 1990 r.:

- ustawa o samorządzie terytorialnym, dziś zwana ustawą o samorządzie gminnym i ordynacja wyborcza do rad gmin oraz uchwalone kilka dni później, 22 marca 1990 r.:
- ustawa o pracownikach samorządowych
- ustawa o terenowych organach rządowej administracji ogólnej.

17 maja 1990 r. uchwalono ustawę o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach szczegółowych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw, a 18 maja 1990 r. ustawę z o ustroju samorządu miasta stołecznego Warszawy.

Wypada też wspomnieć o atmosferze towarzyszącej uchwalaniu tych ustaw. Proces transformacji ustrojowej, jaki rozpoczął się po obradach Okrągłego Stołu, w owym czasie nie dawał pewności kontynuacji. Stąd też starano się przeprowadzić jak najszybciej takie zmiany, z których w przyszłości nie będzie można się wycofać, albo przynajmniej, rezygnacja z nowych rozwiązań będzie bardzo utrudniona. Ten reformatorski pośpiech odcisnął swoje piętno na jakości ustaw samorządowych. W późniejszym okresie trzeba było powstałe przez to niedomogi korygować.

Odrodzony samorząd terytorialny zaczął funkcjonować jako organizm jednoszczeblowy. Wśród powstałych gmin były zarówno gminy wiejskie, gminy miejsko-wiejskie oraz gminy typowo miejskie. Jednak mimo zróżnicowania charakteru gmin, a tym samym i ich obszaru, ustawodawca ustalił

dla nich jednakowy zakres zadań. Wszystkie były jednak wyposażone w osobowość prawną wspólnotą ludzi zamieszkujących wyodrębniony obszar.

Przyjęte przed 25 laty rozwiązania nie tylko dawały lokalnym wspólnotom mieszkańców samodzielność decyzyjną i własny aparat administracyjny, ale doprowadziły do zmiany w całym sektorze życia publicznego. Wyposażenie zaś wspólnot samorządowych w odrębny od państwowego majątek doprowadziło do załamania monopolu państwa na świadczenie usług publicznych. Wraz z utworzeniem gmin "samorządowych" model jednolitej władzy państwowej w Polsce przestał istnieć!

Począwszy od 1991 r. zaczęły następować zmiany w katalogu zadań własnych gmin. Już 6 listopada 1992 r. wprowadzono do ustawy o samorządzie gminnym poprawkę zakazującą gminom prowadzenia działalności gospodarczej wykraczającej poza zadania o charakterze użyteczności publicznej. Wprowadzenie tego zakazu rozpoczęło ewolucję ustrojową samorządu terytorialnego. W kolejnych latach sukcesywnie poszerzano zadania samorządu. Niestety coraz częściej te nowe zadania wspólnot samorządowych nie szły w parze z przekazywaniem środków finansowych z budżetu państwa na ich realizację.

Szanowni Państwo!

Przenieśmy się na chwilę w czasie. Jest wiosna 1989 roku. W gubińskich zakładach pracy i instytucjach działają zakładowe organizacje "Solidarności", m.in w: Lubuskich Zakładach Przemysłu Skórzanego "Carina", w Zakładach Odzieżowych "Goflan", Zakładach Przemysłu Metalowego "Kromet" czy Spółdzielni Inwalidów "Pokój". W kwietniu ich przedstawiciele tworzą Komitet Obywatelski "Solidarność" Ziemi Gubińskiej. Jego przewodniczącym wybrany zostaje Zenon Wróbel. Gubiński Komitet jest jednym z pierwszych w naszym województwie i od początku działania ma zgodę na używanie znaku graficznego "Solidarności". Pierwsze spotkania Komitetu - dzięki uprzejmości ówczesnego proboszcza parafii św. Trójcy ks. Jana Gussa - odbywają się w domu Katechetycznym przy ul.Królewskiej. Duchowym opiekunem jest ks. Marek Walczak, późniejszy sekretarz biskupa Józefa Michalika. Jednocześnie od początku, u ówczesnych władz miasta, czynione są starania o przydzielenie lokalu. Przynoszą one wreszcie skutek i w grudniu 1989 roku Komitet przenosi się do własnej siedziby przy ul. Wojska Polskiego. Z czasem przybywa członków Komitetu. Jednym z pierwszych ważnych zadań staje się zorganizowanie na naszym terenie kampanii wyborczej kandydatów Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" w wyborach

do Sejmu i Senatu RP, które odbyły się 4 czerwca 1989 roku. Gubiński Komitet wywiązuje się z tego zadania znakomicie, co pokazują wyniki wyborów.

Jeszcze w 1989 roku staraniem członków Komitetu zorganizowana zostaje apteka, która rozdaje bezpłatnie leki z darów otrzymywanych z za granicy.

Nowy 1990 rok przyniósł następne bardzo ważne zadanie dla Komitetu - wybranie kandydatów i zorganizowanie kampanii wyborczej w wyborach do samorządu gminnego. Członkowie mieli znaleźć jak najlepszych kandydatów, którzy mogliby wystartować z listy Komitetu. Dość szybko okazało się jednak, że osoby, które zostały wspólnie wytypowane, w zdecydowanej większości odmówiły kandydowania. Nie pozostało zatem nic innego jak wystawić kandydatów spośród własnych członków. Komitet Obywatelski "Solidarność" wystawił kandydatów we wszystkich 24 obwodach wyborczych.

Wyniki wyborów przerosły nasze najśmielsze oczekiwania. Spośród 24 wybieranych radnych, mandaty z listy Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" uzyskało 22 kandydatów. Pozwólcie Państwo, że przypomnę radnych pierwszej kadencji: Grzegorz Bakalarz, Witold Banach, Marek Bartoszek, Henryk Biały, Józef Kawka, Waldemar Kleszcz, Józef Kowal, Lech Fikus, Dorota Friebel, Janina Izdebska, Czesław Łuczyński, Stanisław Jóźwiak, Waldemar Malinowski, Joanna Orzechowska, Grzegorz Perlak, Zdzisław Ptak, Ryszard Sibiński, Marian Smolak, Elżbieta Strońska, Józef Winiszewski, Zenon Wróbel i Jerzy Zawadzki. Ponadto w skład Rady weszli: Dariusz Bocheński i Mieczysław Satko. Wszystkich, którzy są tu dzisiaj z nami serdecznie pozdrawiam. Niestety niektórzy nasi koledzy - radni pierwszej kadencji - nie doczekali dzisiejszego jubileuszu. Nie ma już wśród nas Czesława Łuczyńskiego, Józefa Kawki i Henryka Białego. Nie ma też wśród nas wielu radnych kolejnych kadencji. Uczcijmy ich pamięć chwilą ciszy.

Inauguracyjna, uroczysta sesja nowo wybranej Rady Miejskiej odbyła się w tej sali Gubińskiego Domu Kultury, 7 czerwca 1990 roku. Pierwszym przewodniczącym Rady został Józef Kawka. Jednocześnie przed radnymi stanęła kwestia wyboru Burmistrza Miasta. Na kolejnej czerwcowej sesji pierwszym burmistrzem Gubina wybrany został mieszkaniec Krosna Odrzańskiego Bogusław Timoszyk. Józef Kawka i Bogusław Timoszyk pełnili swe funkcje do października 1990 roku. W wyniku ich rezygnacji dokonano nowych wyborów: przewodniczącym Rady został mówiący te słowa (R. Sibiński - dop. red.), a nowym burmistrzem - spośród jedenastu kandydatów -

wybrano Czesława Fiedorowicza, który pełnił tę funkcję przez dwie kolejne kadencje.

Radość z wygranych wyborów trwała bardzo krótko. Wkrótce bowiem "miejska rzeczywistość" brutalnie upomniała się o swoje prawa - z jednej strony pusta i zadłużona kasa miejska, z drugiej ogrom problemów do rozwiązania i wielkie oczekiwania lokalnej społeczności. Był i trzeci problem - absolutny brak doświadczenia w tego rodzaju działalności członków nowej Rady Miejskiej. Rodząca się w bólach gubińska lokalna samorządność - podobnie jak samorządność w wielu spośród ponad dwóch tysięcy gmin w Polsce - była jednak pierwszym w pełni demokratycznym dzieckiem wolnej Polski, dzieckiem, które dzisiaj obchodzi swoje dwudzieste piąte już urodziny.

47 sesji i 390 uchwał to dorobek radnych tej pierwszej, pionierskiej kadencji 1990-1994. Nie sposób dzisiaj wymienić wszystkich spraw, którymi przyszło zająć się nam w tym okresie. Jedną z pierwszych była kwestia ratowania istniejących na terenie naszego miasta zakładów pracy. Udzielone z miejskiego budżetu pożyczki "Carinie" i Spółdzielni Inwalidów "Pokój", nie zdołały niestety zmienić losów tych zakładów. Wkrótce "walec gospodarki rynkowej" zmiótł też z gospodarczej mapy Polski Zakłady Odzieżowe "Goflan". Były to bardzo trudne dla miasta wydarzenia. W ich wyniku pracę straciło wielu mieszkańców Gubina.

Poważnym problemem, z którym przyszło zmierzyć się radnym była kwestia uporządkowania handlu w mieście. Stoiska handlowe znajdowały się właściwie na każdym wolnym kawałku miejsca w centrum miasta. Po wielu burzliwych spotkaniach i pełnych emocji sesjach udało się przenieść handel na dwa utworzone wówczas miejskie targowiska - przy ulicy Obrońców Pokoju oraz przy ulicy Śląskiej. Mimo to sprawy związane z handlem, już tym targowiskowym, towarzyszyły nam właściwie przez całą kadencję.

Wiele kontrowersji wzbudziła również kwestia zmian nazw ulic. Uznaliśmy, że w nowej demokratycznej rzeczywistości z tablic z nazwami ulic powinny zniknąć nazwiska ludzi, których mówiąc delikatnie trudno było uznać za narodowych bohaterów. Okazało się jednak, że inicjatywa ta napotkała poważny opór ze strony niektórych środowisk w naszym mieście. I tylko duża determinacja znacznej części radnych pozwoliła doprowadzić tę kwestię do oczekiwanego finału.

Nie bez emocji z obu stron toczył się proces też prywatyzacji mienia komunalnego. To myśmy rozpoczęli w naszym mieście sprzedaż lokali mieszkalnych i użytkowych ich dzisiejszym właścicielom. Szczególnie wypraco-

wanie zasad sprzedaży tych drugich pochłonęło dużo czasu i było przedmiotem wielu, często bardzo burzliwych dyskusji.

Warto również wspomnieć, że byliśmy jednym z pierwszych w Polsce samorządów, który zdecydował się przed ostatecznym terminem przejąć miejskie szkoły. Szkołami miejskimi stały się wówczas wszystkie szkoły podstawowe oraz Liceum Ogólnokształcące.

Od początku ważną rolę w naszej działalności odgrywała współpraca z miastami partnerskimi. W październiku 1992 roku podjęliśmy w tej spawie formalną uchwałę i podpisaliśmy umowę o współpracy z sąsiadem zza Nysy miastem Guben oraz leżącym w okolicach Hanoweru miastem Laatzen. Potem jeszcze wśród naszych partnerów znalazło się węgierskie miasto Paks. Współpraca przybierała różne formy, ale zawsze najważniejszym jej podmiotem była młodzież. Staraliśmy się, by młodzi mieszkańcy naszych miast od początku mieli okazję do spotkań, co zaowocowało wielu ciekawymi inicjatywami. Wyrazem uznania i docenienia roli tej współpracy było nadanie tytułów Honorowych Obywateli naszego miasta Herbertowi Gehmertowi - pracownikowi szpitala w Guben oraz ówczesnemu burmistrzowi Laatzen Horstowi Lecke. Nawiązana przez nas współpraca znalazła kontynuatorów wśród radych kolejnej kadencji. O jej jakości i znaczeniu świadczą przyznane przez Radę Europy w Strasburgu wyróżnienia w postaci: Medalu Europejskiego w roku 1996, Dyplomu Europejskiego w rok później oraz Honorowej Flagi Rady Europy w 1998 roku.

Wspominając tamte czasy nie sposób nie powiedzieć o inwestycjach, które zostały wówczas zapoczątkowane lub zakończone takich jak stacja uzdatniania wody, telefonizacja czy wspólna dla Gubina i Guben oczyszczalnia ścieków. Wiele z nich udało się zrealizować dzięki ogromnemu osobistemu zaangażowaniu i determinacji Burmistrza Czesława Fiedorowicza, który od 1993 roku był również posłem do Sejmu Rzeczpospolitej Polskiej. Ogromna w tym również zasługa zastępcy burmistrza Anny Szcześniewicz oraz wielu urzędników Urzędu Miejskiego, którzy z wielkim zaangażowaniem starali się wykonywać nakładane na nich, często bardzo trudne i odpowiedzialne zadania.

Trwałym dorobkiem naszej Rady i Burmistrza stało się też stworzenie gazety lokalnej "Wiadomości Gubińskie". Mówię o tej inicjatywie ze szczególnym sentymentem, ponieważ przez wiele lat byłem z gazetą ściśle związany.

Szanowni Państwo!

Nie sposób w jednym wystąpieniu choćby wspomnieć o wszystkich inicjatywach i działaniach podjętych przez ówczesną Radę Miejską.

Przywołane tu przeze mnie stanowią tylko ich niewielką część. Nie jest jednak najważniejszym czy zostały one tu dzisiaj wspominane. Zacznie ważniejsze jest jak nasze działania zapisały się w pamięci mieszkańców i na ile przyczyniły się do rozwoju naszego miasta.

Profesor Jerzy Regulski, jeden z twórców reformy z 1990 roku powiedział: "To, że samorząd odniósł tak duży sukces, to nie nasza zasługa, lecz ludzi. To, że samorząd się tak rozwinął, tak wiele dobrego zrobił dla Polski i lokalnych społeczności, to zasługa przede wszystkim tych setek tysięcy ludzi, którzy w tych strukturach mieli możliwość działania". Mam nadzieję, że i nasze działania jako radnych pierwszej kadencji można dzisiaj tak ocenić.

Szanowni Państwo!

Odrodzony polski samorząd ma już 25 lat. O tym jaka jest dzisiaj jego kondycja rozmawiano m.in. na Kongresie XXV-lecia Samorządu Terytorialnego, który odbył się w Poznaniu 5 i 6 marca, i który zapoczątkował ogólnopolskie obchody rocznicy odrodzenia samorządu.

Niestety jak wskazywali samorządowcy warunki działania polskich samorządów - szczególnie prawne i finansowe - nie są dzisiaj dobre. Oto dwa głosy z dyskusji:

- Nie może być dobrze, jeśli w zasadzie co tydzień przekazywane są nowe zadania, za którymi nie idą pieniądze. Państwo niestety jest coraz mniej wydolne, nie radzi sobie z wieloma rzeczami. Te najbardziej kłopotliwe spycha na samorząd. Stąd tak wielki zakres kompetencji, którymi zajmuje się samorząd terytorialny w Polsce.

I kolejny głos:

- Chcemy mieć w rękach dobre narzędzia. Dlatego właśnie tak wiele zależy od jakości stanowionego prawa, od sposobu działania Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. To tam jest właściwe miejsce na wnioski dotyczące zmian aktów prawnych, które źle służą wykonywaniu zadań samorządowych. Warunek jest tylko jeden. Strona samorządowa musi być traktowana poważnie i po partnersku przez władze państwowe.

I tego właśnie poważnego i partnerskiego traktowania chciałbym dzisiaj - z okazji samorządowego święta - życzyć wszystkim polskim samorządowcom, tego również życzę władzom samorządowym naszej gminy.

Na zakończenie pragnę gorąco podziękować inicjatorom dzisiejszej uroczystości oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się do jej zorganizowania.

Ryszard Sibiński - Przewodniczący Rady Miejskiej kadencji 1990-1994

NIEŻYJĄCY RADNI Z KADENCJI 1990-2014

1. Biały Henryk
2. Kawka Józef
3. Łuczyński Czesław
4. Gąsior Jerzy
5. Mazurkiewicz Zygmunt
6. Szachniewicz Franciszek
7. Szymczyszyn Jan
8. Świderski Kalikst
9. Bronowski Jan
10. Goszczycki Mieczysław
11. Graczyk Henryk
12. Obara Kazimierz
13. Ogrodniczek Juliusz
14. Polaszyk Józef
15. Sikorski Zbigniew
16. Tymiec Władysław
17. Mankiewicz Mariusz
18. Jakutowicz Ryszard

I KADENCJA LATA 1990- 1994
wybory 27 maja 1990

Burmistrz: Bogusław Timoszyk - do 10 października 1990
Czesław Fiedorowicz - od października 1990
Zastępcy Burmistrza: Lech Fikus od maja 1990 do październik 1990
od listopada 1990 Anna Szcześniewicz
Radni:
1. Bakalarz Grzegorz
2. Banach Witold
3. Bartoszek Marek
4. Biały Henryk
5. Bocheński Dariusz
6. Fikus Lech
7. Friebel Dorota
8. Izdebska Janina

9. Jóźwiak Stanisław
10. Kawka Józef - przewodniczący Rady Miejskiej (RM)
11. Kleszcz Waldemar
12. Kowal Józef
13. Łuczyński Czesław
14. Malinowski Waldemar
15. Orzechowska Joanna
16. Perlak Grzegorz
17. Ptak Zdzisław
18. Satko Mieczysław
19. Sibiński Ryszard - przewodniczący Rady Miejskiej po rezygnacji J.Kawki
20. Smolak Marian
21. Strońska Elżbieta
22. Winiszewski Józef
23. Wróbel Zenon
24. Zawadzki Jerzy

II KADENCJA LATA 1994- 1998
wybory 19 czerwca 1994

Burmistrz: Czesław Fiedorowicz
Zastępca Burmistrza: Anna Szcześniewicz
Radni:
1. Banach Witold
2. Czapska Halina
3. Czepelewski Piotr - zrezygnował w trakcie kadencji
4. Domaniuk Bogdan
5. Dubiel Krzysztof
6. Dzikuć Lidia
7. Gąsior Jerzy
8. Gornow Andrzej
9. Gwizdalski Zygfryd
10. Jóźwiak Stanisław
11. Kubasik Wiesław
12. Lonzer Mirosław

13.Mazurkiewicz Zygmunt
14.Olejnik Tadeusz
15.Olszewska Jolanta
16.Olszewski Jan
17.Próchniak Lidia
18.Strońska Elżbieta- zrezygnowała w trakcie kadencji
19.Szachniewicz Franciszek
20.Szczur Teresa
21.Szymczyszyn Jan- przewodniczący RM
22.Świderski Kalikst
23.Wieliczko Leon
24.Winiszewski Józef

Andrzej Białek - po rezygnacji P. Czepelewskiego
Zbigniew Stroński - po rezygnacji E. Strońskiej

III KADENCJA LATA 1998-2002
wybory 11 października 1998

Burmistrz: Włodzimierz Rogowski od października 1998 do stycznia 2000
Lech Kiertyczak od: stycznia 2000
Zastępca burmistrza: Stanisław Wawrzyniak
Radni:
1. Adamski Józef
2. Czesnowski Tadeusz
3. Gacki Ryszard
4. Goszczycki Mieczysław
5. Graczyk Henryk
6. Gwizdalski Zygfryd - przewodniczący RM
7. Bronowski Jan
8. Kazimierczak Andrzej
9. Kiertyczak Lech
10.Kowal Waldemar
11.Modelski Henryk
12.Momot Marta
13.Obara Kazimierz
14.Ogrodniczek Juliusz

15. Olejniczak Marian
16. Olszewski Jan
17. Pantkowski Ryszard
18. Polaszyk Józef
19. Sanocki Oleg
20. Sawicki Stanisław
21. Sikorski Zbigniew
22. Tymiec Władysław
23. Wawrzyniak Stanisław
24. Wojtuń Ryszard

IV KADENCJA LATA 2002-2006
wybory 10 listopada 2002

Burmistrzowie: Lech Kiertyczak (wygrał w II turze z Cz. Fiedorowiczem)
Zastępca burmistrza: Zenon Turowski
Radni:
1. Brzezińska Wioletta
2. Czesnowski Tadeusz
3. Galewski Wiesław
4. Gwizdalski Zygfryd
5. Horoszkiewicz Andrzej
6. Kaczmarek Władysław
7. Kondracik Urszula
8. Kowal Józef
9. Kowal Waldemar
10. Mankiewicz Mariusz
11. Momot Marta
12. Puszkarski Piotr- przewodniczący RM
13. Sendera Wojciech
14. Sikora Marcin
15. Sowiński Lech

V KADENCJA LATA 2006-2010
wybory 12 listopada 2006

Burmistrz: Bartłomiej Bartczak
Zastępca burmistrza: Justyna Karpisiak
Radni:
1. Andrzejewska Danuta
2. Bartczak Jakub
3. Białek Andrzej
4. Gwizdalski Zygfryd
5. Jakutowicz Ryszard
6. Kaczmarek Tomasz
7. Kowal Waldemar
8. Ochotny Leszek - przewodniczący RM
9. Ochotny Mariusz
10. Patek Edward
11. Puszkarski Piotr
12. Sendera Wojciech
13. Sikora Marcin
14. Skóra Jan
15. Wojnicz Halina

VI KADENCJA LATA 2010-2014
wybory 21 listopada 2010

Burmistrz: Bartłomiej Bartczak
Zastępca Burmistrza: Justyna Karpisiak
Radni:
1. Andrzejewska Danuta
2. Białek Andrzej
3. Bohatkiewicz Artur- odwołany (wyrok sądowy)
4. Galewski Wiesław- odwołany (wyrok sądowy) - nie wybrano noweg radnego
5. Gwizdalski Zygfryd
6. Kaczmarek Tomasz
7. Kondracik Urszula
8. Momot Marta - odwołana (sprzeczność z przepisami)
9. Ochotny Leszek
10. Ochotny Mariusz
11. Patek Edward
12. Sendera Wojciech

13. Wojnicz Halina
14. Woszak Robert
15. Zdobylak Krzysztof

Fryga Mieczysław- zastąpił M. Momot - maj 2011
Rogiński Mirosław- zastąpił A. Bohatkiewicza

VII KADENCJA LATA 2014-2018
wybory 16 listopada 2014

Burmistrz: Bartłomiej Bartczak
Zastępca burmistrza: Justyna Karpisiak
Radni:
1. Góralczyk Małgorzata
2. Jażdżewski Janusz
3. Juskowiak Tomasz
4. Kondracik Urszula
5. Ochotny Mariusz
6. Opara Teresa
7. Patek Edward- przewodniczący RM
8. Patek Ziemowit
9. Rogiński Mirosław
10. Romanowski Tomasz
11. Sendera Wojciech
12. Skóra Jan
13. Wojnicz Halina
14. Woszak Robert
15. Zdobylak Krzysztof

Biuro obsługi Rady Miejskiej w latach 1990 - 2015

1. Krygier Ewa
2. Midzio-Kaczmarek Regina
3. Orzechowska Joanna
4. Sikiewicz-Wacławek Mariola
5. Zygadło Barbara

Redakcja biuletynu „Gubin i Okolice" dziękuje Pani Sikiewicz-Wacławek Marioli za udostępnienie materiałów do powyższego artykułu.

Lubuskie Zakłady Przemysłu Skórzanego "Carina" w Gubinie (część V)

Związki Zawodowe

W połowie 1956 roku z chwilą zorganizowania i przyjęcia do pracy grupy pracowników na produkcję oraz przy organizacji Gubińskich Zakładów Obuwia w Gubinie zaistniały warunki do utworzenia związków zawodowych. Podstawą prawną do działania związków zawodowych wówczas były:

- artykuł 84 i 85 Konstytucji PRL zapewniający:

a) Związkom Zawodowym prawo do nieskrępowanego rozwijania działań w zakresie reprezentacji i obrony interesów pracowniczych,

b) pracownikom - prawo do zrzeszania się w Związkach Zawodowych co zapewniają:

Ustawa z 1 lipca 1949 roku o Związkach Zawodowych (Dz.U. nr 41,poz 293), Dekret z 6 lutego 1945 roku o tworzeniu Rad Zakładowych (Dz.U. nr.8, poz. 36 i późniejsze zmiany).

Niezależnie od powszechnych aktów obowiązywała Polskę Konwencja Nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy z 17 czerwca 1948 roku dotycząca Wolności Związkowej i Ochrony Praw Związkowych i ratyfikowana przez Polskę 11.XII.1956 roku (Dz. U. nr 190 z 1958 roku).

Zgodnie z tymi aktami prawnymi w dniu 8 lipca 1956 roku samorzutnie w zakładzie zawiązała się grupa inicjatywna, która powołała zakładową organizację związków zawodowych pod nazwą: Związki Zawodowe Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego. W tym czasie Zarząd Główny tego związku zawodowego mieścił się w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza.

W skład grupy inicjatywnej weszli między innymi Stanisław Sagan, Irena Wielgo, Zdebski Józef i wielu innych.

Pierwszym przewodniczącym został wybrany Stanisław Sagan i on tworzy pierwsze zręby organizacyjne Rady Zakładowej Związków.

Kolejnym Przewodniczącym został wybrany Józef Zdebski jeden z pierwszych pracowników przyjętych do pracy na produkcji po szkoleniu w SZOb. "Otmęt". Dnia 21 kwietnia 1958 roku odbywa się II Konferencja Sprawoz-

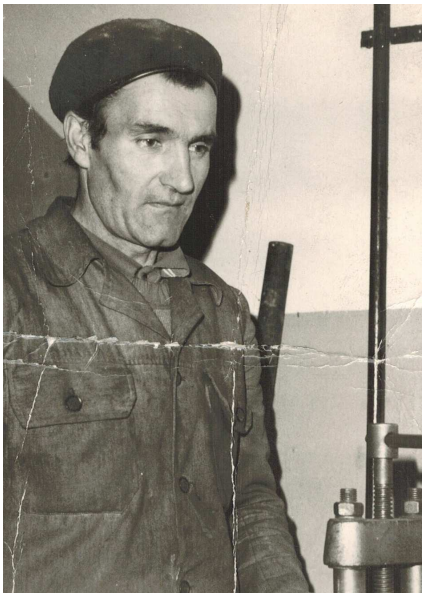

Józef Zdebski - wybrany przewodniczącym związków zawodowych w 1957 roku

dawczo- Wyborcza. Sprawozdanie z działalności składa ustępujący przewodniczący rady zakładowej Józef Zdebski. W sprawozdaniu został podkreślony znaczny dotychczasowy dorobek organizacyjny związku oraz współdziałanie organizacji z kierownictwem zakładu w programie modernizacji i rozbudowy zakładu. Na konferencji dokonano wyboru nowej rady zakładowej w osobach: Józef Bąkowski - przewodniczący, Wilhelm Ligocki - sekretarz. W dniu 10 marca 1960 roku odbyła się III Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza organizacji zakładowej Związku Zawodowego.

Dokonano wyboru przewodniczącym rady zakładowej został Władysław Michnacki, sekretarzem Irena Wielgo, skarbnikiem Tadeusz Buczek, a członkami: Helena Kaczmarek, Kazimierz Piwowarczyk, Zdzisław Stelmasiak, Magdalena Klimkiewicz, Marianna Brzęcka i Jerzy Rozwadowski.

Dnia 18 kwietnia 1963 roku odbywa się kolejna, IV Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza organizacji związkowej. Dokonano wyboru nowej rady zakładowej. Przewodniczącym ponownie zostaje Władysław Michniacki, sekretarzem Irena Wielgo, a skarbnikiem Tadeusz Buczek. W skład Zarządu Rady zostali wybrani Hieronim Drozd, Janina Bereszyńska, Piotr Daszkiewicz, Mieczysław Pietkiewicz, Stanisław Drżała, Janina Strach, Józef Zdebski, Maria Napieralska, Henryka Purzycka, Stefania Skibniewska, Józef Pilarski i Kazimiera Wieczorek.

W czasie trwania kadencji nastąpiły zmiany w składzie rady. W dniu 12 września 1963 roku zostaje odwołany z funkcji skarbnika Tadeusz Buczek za niedopełnienie obowiązków (sprawa dokonania kradzieży pieniędzy z kasy zapomogowo pożyczkowej, która były pod jego nadzorem), a funkcję skarbnika powierzono Irenie Wielgo.

Na funkcję sekretarza ekonomicznego zostaje powołany Witold Kaciunka. W dniu 15 września 1963 roku odbywa się plenarne posiedzenia rady

zakładowej na którym Władysław Michniacki rezygnuje z funkcji przewodniczącego, a Irena Wielgo z funkcji sekretarza.

Plenum wybrało na przewodniczącego rady Witolda Kaciunkę, a sekretarza Bronisławę Lorenz. Po zmianach prezydium rady zakładowej stanowili: Witold Kaciunka - przewodniczący, Bronisława Lorenz - sekretarz, Hieronim Drozd - sekretarz ds. ekonomicznych, Irena Wielgo - skarbnik. W dniu 17 kwietnia 1965 roku miała miejsce kolejna już V Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza na której dokonano kolejnych wyborów. Przewodniczącym został Witold Kaciunka, sekretarzem Bronisława Lorenz, sekretarzem ekonomicznym Piotr Daszkiewicz.

W tym roku po raz pierwszy absolwenci szkoły zakładowej podejmują pracę w zakładzie jako wykwalifikowani obuwnicy.

Na posiedzeniu rady zakładowej w 1966 roku wystąpiono z propozycją budowy przedszkola zakładowego i w dalszej perspektywie budowy żłobka. Z początkiem roku 1967 oddano do użytku długo oczekiwaną przychodnię zdrowia z gabinetami: ogólnym, ginekologicznym i stomatologicznym. W 1967 roku rozpoczęto budowę przedszkola zakładowego na 120 miejsc. Inicjatywa bardzo potrzebna, gdyż ma to być dwukondygnacyjne, czterooddziałowe przedszkole, z pełnym zabezpieczeniem do gier i zabaw.

W dniu 24 kwietnia 1968 roku odbyła się VI Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza. Referat programowy wygłosił Przewodniczący Rady Zakładowej Witold Kaciunka. Dokonano wyboru składu nowej rady zakładowej w skład której weszli: Witold Kaciunka - przewodniczący, Danuta Solińska - sekretarz i Piotr Daszkiewicz - skarbnik.

W tym roku rada zakładowa po raz pierwszy organizuje spartakiadę zakładową, która odbywa się na stadionie miejskim i ma znakomitą oprawę. Otwarta została barwnym przemarszem jej uczestników. Turniej brydżowy i szachowy odbywał się w hotelu zakładowym. Nagrody i puchary najlepszym wręczali: Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych Paweł Mokrzczan i dyrektor zakładu Henryk Sieracki. Rada przywiązywała wielka wagę do ciągłej poprawy warunków pracy szczególnie na stanowiskach „klejowych". Sporym osiągnięciem było zainstalowanie na taśmach oddziału opracowań spodów tzw. szaf odprowadzających opary toksyczne. W pozostałych stanowiskach klejowych, w fazie montażu, zainstalowano wyciągi miejscowe.

Rok 1969 - ważnym wydarzeniem było oddanie do użytku przedszkola zakładowego w dniu 1 maja. Pierwsi zwiedzający przy otwarciu przedszkola

byli zgodni, że oddana inwestycja była oczekiwana z niecierpliwością przez rodziców pracujących w zakładzie. Kierownictwo powierzono Zofii Kapuścińskiej długoletniemu, doświadczonemu pedagogowi w zakresie wychowania przedszkolnego.

Z inicjatywy zakładowej organizacji związkowej 18 stycznia odbyła się w zakładzie narada aktywu związkowego. W naradzie wzięli udział mistrzowie oddziałów produkcyjnych i kierownicy działów.

Tematem narady było podsumowanie dotychczasowej działalności przedsiębiorstwa, a także zadania i potrzeby zakładu w dziedzinie warunków socjalno-bytowych na przyszłość.

W dniu 12 lutego 1970 r. z funkcji sekretarza ekonomicznego rezygnuje Piotr Daszkiewicz, a w jego miejsce plenum rady zakładowej wybrało Genowefę Chwalik. W dniu 12 marca 1971 roku odbyła się VII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza. Konferencja podejmuje decyzję o poszerzeniu składu Plenum Rady Zakładowej z 17 do 21 członków.

Na konferencji dokonano wyboru nowego plenum rady zakładowej w składzie: Witold Kaciunka - przewodniczący, Genowefa Chwalik - sekretarz, Danuta Solińska - skarbnik, natomiast członkami zostali wybrani: Genowefa Skałubaniak, Franciszek Borek, Rozalia Rudzka, Ewa Lisiecka, Zofia Surmińska, Ryszard Szczepański, Kazimiera Wieczorek, Helena Bereszyńska, Eugeniusz Mikołajczyk, Maria Bronowska, Wojciech Galów, Weronika Arłukowicz, Marian Białek, Kazimierz Piwowarczyk, Mieczysław Pietkiewicz, Hieronim Lemierz i Wacława Cieślak.

W okresie tym dokonano podziału zakładowej organizacji związkowej na 48 grup związkowych. W każdej grupie dokonano wyboru męża zaufania, jako łącznika z radą zakładową w sprawach pracowniczych. W grupach związkowych dokonano również wyboru społecznych inspektorów pracy, którzy czuwali nad przestrzeganiem przepisów pracowniczych i zadaniem ich było eliminowanie nieprawidłowości. Grupy związkowe zostały powołane na wszystkich oddziałach produkcyjnych, pomocniczych, administracji, głównego mechanika i energetyka.

Plenum rady zakładowej z wielkim uznaniem odnotowało fakt otwarcia kolejnej inwestycji socjalnej jakim był żłobek zakładowy. Uroczyste otwarcie nastąpiło w dniu 1 maja 1971 roku. W żłobku na 80 miejsc zatrudniono 35 osób personelu. Kierownikiem została - z 14-letnim stażem pracy w zawodzie pielęgniarka - Wanda Moskal.

W dniu 1 stycznia 1972 roku zostaje uroczyście otwarte graniczne przej-

ście państwowe w Gubinie pomiędzy PRL i NRD. Fakt ten miał duże znaczenie dla zakładu i środowiska gubińskiego, dalszego rozwoju miasta i atrakcyjności pracy w zakładach obuwia.

Z inicjatywy zakładowej organizacji związkowej w 1972 roku powstają Zakładowe Ogródki Działkowe. Aktyw związkowy bierze aktywny udział w ich organizacji i zagospodarowaniu. Związkowcy są ich pierwszymi działkowcami. W marcu 1972 roku z powodu wyjazdu, z funkcji rezygnuje Danuta Solińska. Plenum obowiązki skarbnika czasowo powierza sekretarzowi rady Genowefie Chwalik. W dniu 22 kwietnia 1972 roku odbyła się kolejna, VIII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza. Konferencja z uznaniem podkreśla dalszą poprawę warunków socjalno-bytowych pracowników naszego zakładu.

W ostatnim okresie oddano do użytku nowe funkcjonalne i estetyczne umywalnie łącznie z łaźnią, co w pełni zabezpiecza potrzeby pracowników. Wszyscy pracownicy mają możliwość skorzystania z wczasów. W ośrodku kolonijnym w Rzęsinach przebywało 360 dzieci pracowników zakładu. W tym roku, wspólnie z Zakładami Odzieżowymi "Goflan" rozpoczęto budowę ośrodka wypoczynku sobotnio-niedzielnego nad Jeziorem Borek w Kosarzynie. W lipcu czynne było już pole namiotowe na 120 miejsc. Planowany od lat obiekt został urzeczywistniony, a załoga mogła w dobrych warunkach nad wodą i w pięknym lesie regenerować siły. Na konferencji dokonano wyboru nowych władz związkowych: Witold Kaciunka - przewodniczący rady zakładowej, Stefan Bartosik - sekretarz ekonomiczny rady zakładowej, Genowefa Chwalik - skarbnik rady, w skład rady weszli ponadto: Maria Bronowska, Jan Bera, Wojciech Galów, Weronika Arłukowicz, Marian Białek, Kazimierz Piwowarczyk, Mieczysław Pietkiewicz, Hieronim Lemierz, Wacława Cieślak, Genowefa Skałubaniak, Franciszek Borek, Rozalia Rudzka, Ewa Lisicka, Zofia Surmińska, Kazimiera Wieczorek, Janina Bereszyńska, Eugeniusz Mikołajczyk.

W dniu 14 lipca 1973 roku przekazano do użytku nowo wybudowaną stołówkę zakładową. Wybudowanie stołówki było jednym z zasadniczych wniosków zakładowej organizacji związkowej. W bardzo dobrych warunkach 200 osób mogło jednocześnie spożywać posiłek. Zdolność stołówki była obliczona na 600 obiadów dziennie.

23 grudnia 1973 roku decyzją Ministra Przemysłu Lekkiego nr 40/0/73, dokonano połączenia Gubińskich Zakładów Obuwia w Gubinie i Dębnowskich Zakładów Przemysłu Filcowego w Dębnie Lubuskim. Powstało przed-

siębiorstwo pod nazwą "Lubuskie Zakłady Przemysłu Skórzanego "Carina" w Gubinie. W 1974 roku zapadły kolejne decyzje o stworzenie kombinatu obuwniczego w Gubinie w skład którego weszły: Zakłady Obuwia w Gubinie, Zakłady Obuwia w Nowej Soli, Dębnowski Zakład Filców w Dębnie Lubuskim, Zakłady Garbarskie w Lesznie Górnym.

Kierownictwo LZPS "Carina" miało siedzibę w zakładzie gubińskim. Przed przedsiębiorstwem Lubuskie Zakłady Przemysłu Skórzanego "Carina" stanęło trudne zadanie rozpoczęcie produkcji obuwia wszystkich asortymentów: obuwia dziecięcego, damskiego i męskiego, z różnych materiałów. Wzrosła również odpowiedzialność związków zawodowych za współdziałanie w poszczególnych zakładach, za sprawy warunków pracy i sprawy socjalno-bytowe.

Zakład obuwia w Gubinie, po przejęciu w 1974 roku obiektów po wojsku radzieckim tzw. "Kamczatki", dokonał remontu i zorganizował dla pracowników zakładu hotel robotniczy, klub zakładowy i bibliotekę.

W dniu 17 kwietnia 1976 roku odbyła się IX Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza w nowym układzie przedsiębiorstwa LZPS "Carina" w Gubinie. Była to konferencja na której z dumą podkreślano już dwudziestolecie istnienia zakładu oraz spory dorobek i wykorzystanie perspektywy, jaka stanęła przed zakładem i miastem Gubinem.

Konferencja poparła nową inicjatywę kierownictwa, dokonano wyboru nowych władz związkowych w składzie: Witold Kaciunka - przewodniczący rady, Eugeniusz Mikołajczyk - sekretarz, Genowefa Chwalik - skarbnik.

W roku 1977, w kwietniu, podpisano "Porozumienie o współpracy, przyjaźni i wzajemnej pomocy" pomiędzy: Lubuskimi Zakładami Przemysłu Skórzanego "Carina" w Gubinie, a zaprzyjaźnionym Zakładem Kapeluszy VEB HUTVERKE NRD w Guben. Z inicjatywą współpracy wystąpiły wspólnie dyrekcje zakładów i związki zawodowe.

W uroczystym akcie podpisania umowy uczestniczył dyrektor zakładu i przewodniczący związków zawodowych.

W dniu 15 września 1977 roku odbyło się plenum zarządu. Z funkcji przewodniczącego rezygnuje Witold Kaciunka, w związku z przejściem do pracy na stanowisko Głównego Specjalisty d/s Pracowniczych. Plenum na jego miejsce wybrało Józefa Polaszyka.

W tym samym roku, po dalszej rozbudowie, oddano do użytku ośrodek wypoczynkowy w Kosarzynie. W pełni zabezpieczono wypoczynek na koloniach dzieciom pracowników zakładu. Ważnym również wydarzeniem był

fakt zakwalifikowania się 50 osobowej reprezentacji zakładu do finału Festynu Robotniczego pod nazwą Kultura-Sport-Turystyka organizowanego przez WRZZ Zielona Góra.

W 1978 roku dokonują się kolejne zmiany organizacyjne w składzie rady. W kwietniu, z powodu wyjazdu, z funkcji sekretarza ds. ekonomicznych odchodzi Eugeniusz Mikołajczyk. Na jego miejsce, z dniem 1 sierpnia 1978 roku, został wybrany Jerzy Czabator.

Dnia 22 października 1979 roku odbywa się X. Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza. Po ocenie okresu sprawozdawczego dokonano wyboru nowych władz związku. W skład prezydium zarządu zostali wybrani: Józef Polaszyk - przewodniczący, Jerzy Czabator - sekretarz, Genowefa Chwalik - skarbnik. W 1979 roku w Ośrodku Wczasowym w Kosarzynie odbyła się Międzyzakładowa Spartakiada.

Rok 1979 rozpoczął się wyjątkowo srogą zimą, następują przerwy w produkcji. Pracownicy nie mogli dojeżdżać do pracy, miejscowi pracownicy z inicjatywy związków zawodowych, brali udział we wspólnej walce z żywiołem. W tym samym roku, z inicjatywy związków, wykonano i oddano do użytku szatnie typu teatralnego z zapleczem. Wykonano pokoje śniadań i pomieszczenia sanitarne na oddziałach produkcyjnych. Tego roku ze względu na trudne warunki zimowe, nie wykonano planu produkcji.

Nadszedł 1980 rok. Od połowy roku następiły ogromne trudności gospodarcze. Popełniono wiele błędów w zarządzaniu. Zaczął maleć autorytet związków zawodowych. Złożyło się na to wiele niezwykle skomplikowanych przyczyn gospodarczych i społeczno-politycznych. Narastające frustracje i niezadowolenie przerodziły się w zbiorowe protesty. Tak jak w całym kraju, również w Lubuskich Zakładach Przemysłu Skórzanego "Carina" w Gubinie, nastąpiły przerwy w pracy. Część pracowników zażądała powołania nowego związku zawodowego. W październiku 1980 roku w zakładzie został powołany Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych "Solidarność". Powstaniu NSZZ "Solidarności" towarzyszy wiele emocji i oczekiwań. W dniu 16 października 1980 roku komitet założycielski zwrócił się z pismem do dyrektora zakładu o uznanie związku zawodowego jako reprezentacji załogi i zakładu.

Dyrektor Zakładu Jerzy Opara odpisał:

Adresat: Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych "Solidarność" przy LZPS "Carina" w Gubinie.

Odpowiadając na pismo z dnia 16.X.1980 r. uprzejmie informuję, że uznaję komitet Założycielski NSZZ "Solidarność" działający w Zakładzie Obuwia w Gubinie, za autentyczną reprezentację załogi zakładu. W celu stworzenia warunków do swobodnego i operatywnego działania Komitetu Założycielskiego postanawiam:

Przyznaję dla potrzeb Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność pomieszczenie biurowe wyposażone w niezbędne meble i urządzenia do pracy biurowej, z telefonem nr. wew. 176 oraz zaopatrzenie w materiały biurowe.

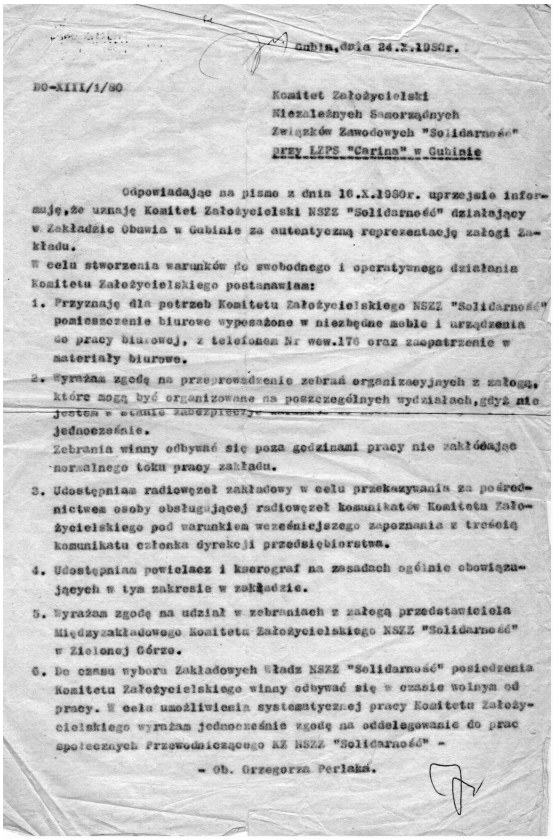

Gubin, dnia 24.X.1980r.

BO-XIII/1/80

Komitet Założycielski
Niezależnych Samorządnych
Związków Zawodowych "Solidarność"
przy LZPS "Carina" w Gubinie

Odpowiadając na pismo z dnia 16.X.1980r. uprzejmie informuję, że uznaję Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność" działający w Zakładzie Obuwia w Gubinie za autentyczną reprezentację załogi Zakładu.

W celu stworzenia warunków do swobodnego i operatywnego działania Komitetu Założycielskiego postanawiam:

1. Przyznaję dla potrzeb Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" pomieszczenie biurowe wyposażone w niezbędne meble i urządzenia do pracy biurowej, z telefonem Nr wew.176 oraz zaopatrzenie w materiały biurowe.
2. Wyrażam zgodę na przeprowadzenie zebrań organizacyjnych z załogą, które mogą być organizowane na poszczególnych wydziałach, gdyż nie jestem w stanie zabezpieczyć warunków do zebrania całej załogi jednocześnie.
   Zebrania winny odbywać się poza godzinami pracy nie zakłócając normalnego toku pracy zakładu.
3. Udostępniam radiowęzeł zakładowy w celu przekazywania za pośrednictwem osoby obsługującej radiowęzeł komunikatów Komitetu Założycielskiego pod warunkiem wcześniejszego zapoznania z treścią komunikatu członka dyrekcji przedsiębiorstwa.
4. Udostępniam powielacz i kserograf na zasadach ogólnie obowiązujących w tym zakresie w zakładzie.
5. Wyrażam zgodę na udział w zebraniach z załogą przedstawiciela Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" w Zielonej Górze.
6. Do czasu wyboru Zakładowych Władz NSZZ "Solidarność" posiedzenia Komitetu Założycielskiego winny odbywać się w czasie wolnym od pracy. W celu umożliwienia systematycznej pracy Komitetu Założycielskiego wyrażam jednocześnie zgodę na oddelegowanie do prac społecznych Przewodniczącego RZ NSZZ "Solidarność" -

- Ob. Grzegorza Perlaka.

Odpowiedź dyrektora na pismo komitetu założycielskiego o uznanie nowo powstałego związku zawodowego jako reprezentacji załogi i zakładu.

2. Wyrażam zgodę na przeprowadzenie zebrań organizacyjnych z załogą, które mogą być organizowane na poszczególnych wydziałach, gdyż nie jestem w stanie zabezpieczyć warunków do zebrania całej załogi jednocześnie. Zebrania winny odbywać się poza godzinami pracy, nie zakłócając normalnego toku pracy zakładu.

3. Udostępniam radiowęzeł zakładowy w celu przekazywania za pośrednictwem osoby obsługującej radiowęzeł komunikatów komitetu Założycielskiego pod warunkiem wcześniejszego zapoznania się z treścią komunikatu członka dyrekcji przedsiębiorstwa.

4. Udostępniam powielacz i kserograf na zasadach ogólnie obowiązujących w tym zakresie w zakładzie.

5. Wyrażam zgodę na udział w zebraniach z załogą przedstawiciela Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" w Zielonej Górze.

6. Do czasu wyboru Władz NSZZ "Solidarność" posiedzenia komitetu Założycielskiego winny odbywać się w czasie wolnym od pracy. W celu umożliwienia systematycznej pracy Komitetu Założycielskiego wyrażam jednocześnie zgodę na oddelegowanie do prac społecznych Przewodniczącego KZ NSZZ "Solidarność" ob. Grzegorza Perlaka.

Podpis nieczytelny dyrektora.

(Na podstawie kopii odpowiedzi na pismo DC-XIII/1/80 z dnia 24.XII.1980r.)

W nowym układzie działania w zakładzie dwóch związków zawodowych, decydujące znaczenie miało posiadanie umiejętności współpracy. Współpracę oficjalnie deklarowały obie strony, w praktyce bywało inaczej.

Do 12 grudnia 1981 roku w LZPS "Carina" w Gubinie funkcjonowały dwa związki zawodowe: Komisja Zakładowa Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych "Solidarność" - przewodniczący Waldemar Kleszcz, sekretarz - Grzegorz Perlak i Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego Odzieżowego i Skórzanego: przewodniczący - Józef Polaszyk, sekretarz - Jerzy Czabator i skarbnik - Genowefa Chwalik.

13 grudnia 1981 roku Rada Państwa wprowadziła na terenie całego kraju STAN WOJENNY. Wszystkie związki zawodowe zostały zdelegalizowane. Zarządzono przekazanie przez związki zawodowe pieniędzy znajdujących się w kasie oraz pod groźbą przekazanie książeczki czekowej.

Poniżej treść protokołu zdania kasy ZZ FWOiS z dnia 14 grudnia 1981 roku. Protokół sporządzono na podstawie Polecenia nr 2/W/81 dyrektora LZPS "Carina" w Gubinie dotyczącego zasad załatwiania spraw pracowniczych w okresie stanu wojennego.

Komisja w składzie: Gregorowicz Roman - przewodniczący, Wojnowska Maria - członek, zdający Czabator Jerzy - sekretarz Rady Zakładowej, przyjmujący: Lewandowski Zbigniew - kasjer zakładowy, Kadzińska Alicja - Kierownik Działu Finansowego. Komisja stwierdza zerowy stan gotówki w kasie, czek (książeczka czekowa) - nr ostatniego wykorzystanego czeku AA 24o9437. Książeczka czekowa wraz z innymi dokumentami została zabezpieczona w kasetce metalowej zamknięta, zaplombowana, opieczętowana i podpisana przez przewodniczącego komisji i osobę zdającą kasetkę wraz z dwo-

ma kluczami przekazano do depozytu (kasa zakładowa).

Podpisy zdającego, przyjmującego i członków komisji.

Te wydarzenia można uznać za zakończenie pierwszego etapu działalności związków zawodowych w Lubuskich Zakładach Przemysłu Skórzanego "Carina" w Gubinie.

W kolejnym artykule wykorzystałem dokumenty, które zgromadziłem dzięki byłym pracownikom zakładu obuwia oraz przekazanych relacji ustnych z okresu pracy w tym zakładzie: z Witoldem Kaciunką, byłym przewodniczącym rady zakładowej, Józefem Polaszykiem, długoletnim działaczem związku, przewodniczącym rady zakładowej, Genowefą Chwalik, skarbnikiem rady oraz innymi działaczami związkowymi, z którymi współdziałałem.

Zgodnie z wcześniej przyjętą formułą i w tym artykule chcę przedstawić grupę pracowników zakładu - na podstawie listy w/g stanu na 31 grudnia 1979 roku.

Dział Transportu:

Błaszczyk Edward, Wiśnik Wacław, Stasiak Edmund, Kamiński Zygmunt, Mańczak Antoni, Grenda Henryk, Adamczyk Józef, Baraniecki Józef, Lenart Zbigniew, Niedźwiecki Kazimierz, Wróblewski Juliusz, Jagielski Marek, Bortkiewicz Tadeusz, Lemański Henryk, Masłowski Maksymilian, Kowal Józef, Postek Henryk, Wypych Sylwester, Marendział Zdzisław, Gronowski Marian, Graczyk Andrzej, Kamiński Marek.

Wszyscy mistrzowie w/g stanu na 31 grudnia 1979 roku:

Ciszewski Józef, Dębowski Andrzej, Bartoszek Marek, Wiśniewski Ryszard, Rypuła Władysław, Majewski Józef, Wielgo Irena, Lipnicki Zygmunt, Polaczyk Stefan, Brzezińska Teresa, Napierała Danuta, Miller Janina, Różyło Kazimiera, Czaja Marianna, Żukowska Zofia, Cieślik Bożena, Ciesielska Władysława, Kmita Irena, Wróblewska Jadwiga, Kmieciak Halina, Szatanik Tadeusz, Drozda Stanisław, Jarzębowski Janusz, Napierała Józef, Molenda Jan, Bogdziewicz Jan, Nowak Zbigniew, Cieślik Jerzy, Mikoda Włodzimierz, Bartosik Stefan.

Ciąg dalszy w następnym numerze biuletynu.

Opracował Jerzy Czabator Gubin, sierpień 2015 r.

Z historii „Solidarności” w Gubinie

35 lat temu powstała „Solidarność”. Tak trudno dziś znaleźć gdziekolwiek, jakiekolwiek materiały opisujące tamten czas w naszym mieście. Szkoda, że ci którzy „Solidarność” w Gubinie tworzyli niejako milczą. Szkoda, że kolejne pokolenia gubinian o bohaterach wydarzeń, które zmieniły Polskę i nasze miasto, będą wiedzieli niewiele.

Skorzystajmy zatem z jedynego materiału będącego w archiwach SPZG, a przekazanych przez Jerzego Pogłodzińskiego z Los Angeles. Z kopii materiałów archiwalnych przechowywanych w Archiwum Państwowym w Starym Kisielinie, wynika:

1. W biuletynie "Solidarność Ziemi Krośnieńsko-Gubińskiej" nr 2 z 25 października 1980 przytoczono apel Zespołu "Literatury": Uważamy, że wszystkie pozarolnicze posiadłości, wille, domy stałe i sezonowe wybudowane lub nabyte nielegalnie, których podstawy finansowe lub materiałowe pochodzą z nadużycia władzy bądź korupcji, winny zostać przekazane na cele społeczne. Wszędzie tam gdzie jest to możliwe i niezbędne należy je bezzwłocznie przekształcić w żłobki i przedszkola, przychodnie lekarskie i domy rencistów, biblioteki i domy kultury, ośrodki kolonijne i domy wypoczynkowe. Wymaga tego sprawiedliwość społeczna, która legła u podstaw ustrojowych. Wymaga tego zakres potrzeb społecznych drastycznie w tej dziedzinie zaniedbanych. Zwracamy się do wszystkich /.../ o poparcie naszego apelu. Zwracamy się do Prezydium Rady Ministrów o wydanie odpowiednich rozporządzeń, a do Prezydium NIK o zabezpieczenie realizacji podstawowego interesu społecznego. Zespół "Literatury". Członkowie NSZZ "Solidarność" - jeśli macie dowody potwierdzające nielegalny sposób nabycia lub wybudowania domów i willi - przekażcie je nam za pośrednictwem KZ-ów. Zenon Szachowicz.

2. Podczas spotkania 6 listopada 1980 r. w LZPS "Carina" powołano Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność" miasta i gminy wiejskiej Gubin w składzie: przewodniczący Stanisław Wawrzyniak (Lubuskie Zakłady Przemysłu Skórzanego "Carina", członek komisji

branżowej przy MZK Zielona Góra), wiceprzewodniczący Jerzy Pogłodziński (Zakłady Maszyn i Spożywczych i Urządzeń Gastronomicznych w Gubinie), sekretarz Józef Winiszewski (Żarskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego "Goflan" Zakład w Gubinie), członkowie - Stanisław Wolniak (Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego "Diana"), Bronisław Koluch (Spółdzielnia Inwalidów "Pokój"), Grzegorz Perlak (LZPS "Carina").

Wyżej wymienieni byli uznani przez dyrekcje poszczególnych zakładów jako autentyczni reprezentanci załóg. MKZ NSZZ "Solidarnosć" wystąpił z pismem do naczelnika miasta Gubina o uznanie MKZ oraz przydzielenie pomieszczenia, łącznie z wyposażeniem biurowym i telefonem (na koszt Urzędu Miejskiego Gubina).

3. W biuletynie "Solidarność Ziemi Krośnieńsko-Gubińskiej" nr 3 z 10 listopada 2980 podano, iż w LZPS "Carina" w Gubinie do związku NSZZ "Solidarność" należy 1000 osób. M.in. zaprezentowano cytat z Lenina: "Państwo policyjne, to państwo, w którym policjant zarabia więcej niż nauczyciel".

4. Przy ZMSiUG "Kromet" zakładów w Krośnie Odrzańskim i Gubinie 19 grudnia 1980 wybierano, podczas tajnego głosowania, organy NSZZ "Solidarność". Uprawnionych do głosowania było 446 osób, głosowało 375 tj. 84%. Oddano głosów ważnych 367 tj. 82,3%. Kandydaci do Komisji Zakładowej otrzymali głosów: Jerzy Antczak (Krosno) 116, Stanisław Bochynek (K) 74, Włodzimierz Chryniewicz (Gubin) 94, **Czesław Czyżowski** (G) 155, Krzysztof Gołyźniak (K) 56, **Mieczysław Górny** (G) 232, **Kazimierz Jandy** (G) 148, Zbigniew Kadziński (K) 211, **Eugeniusz Kamiński** (G) 162, Kazimierz Kitliński (K) 223, Kazimierz Kowalewski (K) 192, Czesław Krasowski (K) 133, Kazimierz Kozłowski (K) 130, Edward Krzycki (K) 272, Edmund Kuta (K) 214, Elżbieta Laskowska (K) 250, Jadwiga Lewicka (K) 190, Jan Lichota (K) 205, Marek Wiktor (K) 204, Tadeusz Mikuta (K) 261, **Bogusław Mrówka** (G) 156, **Jerzy Pogłodziński** (G) 219, Henryk Puzacz (K) 122, Ludwik Szczygieł (K) 232, Bogdan Taberski (G) 129, Mieczysław Trawiński (K) 15, Zdzisław Walczak (K) 20, Irena Wawrzyniak (K) 11, Jan Witkowski (K) 10, Józef Wysocki (K) 17, Stanisław Zając (K) 14. Do Komisji Zakładowej w Krośnie powołano 10 członków, w Gubinie - 6 członków, którzy otrzymali największą ilość głosów (**ich imiona i nazwiska wytłuszczono**). Do Komisji Rewizyjnej wybrano po trzy osoby z Krosna i Gubina. Z Gubina byli to: Jerzy Ignacik, Edward Kaczanowski, Wiesław Sawczuk.

5. Międzyzakładową Komisję Koordynacyjną w Gubinie powołano 11 lutego 1981 r. podczas tajnych wyborów na posiedzeniu Miejskiej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność". Decyzję podjęto z potrzeby koordynacji organizacji "Solidarności" na terenie miasta i gminy Gubin. Przewodniczącym został: Jerzy Pogłodziński, I wiceprzewodniczącym - Waldemar Kleszcz, II wiceprzewodniczącym Bolesław Federowicz. Członkowie komisji: Mieczysław Jaros, Józef Winiszewski, Stanisław Wolniak, Zenon Wróbel. Oddelegowano Z. Wróbla jako przedstawiciela miasta i gminy Gubin do MKZ NSZZ "Solidarność" Zielona Góra.

6. Gminno-Miejska Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność" gminy i miasta Gubin na zebraniu plenarnym 24 marca 1981 r. przekształciła się w Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. W wypadku podjęcia akcji protestacyjnej właściwe Komisje Zakładowe NSZZ "Solidarność" podejmują decyzje w porozumieniu z MKS co do sposobu przeprowadzenia akcji protestacyjnej.

7. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy NSZZ "Solidarność" miasta i gminy Gubin w pełni zaaprobował uchwałę Krajowej Komisji Porozumiewawczej z dnia 20.03 1981 r. ogłaszając w całym kraju stan gotowości strajkowej. Oświadczamy, ze żadne ataki na Związek nie mogą ujść bezkarnie. Nie może być spokoju, gdy gwałcone są podstawowe prawa ludzkie, jak to miało miejsce w Bydgoszczy. Dlatego stajemy solidarnie w obronie członków "Solidarności", żądamy surowego ukarania winnych zakłócenia spokoju w kraju, czynników usiłujących wbić klin pomiędzy NSZZ "Solidarność" i rząd premiera Jaruzelskiego. Żądamy stanowczo, aby nie tylko "Solidarność" stosowała się do apelu Premiera o 90. spokojnych dni. Miejski Komitet Strajkowy w Gubinie zwraca się do wszystkich mieszkańców gminy i miasta Gubina - członków NSZZ "Solidarność" o zachowanie powagi i pełnej odpowiedzialności w obliczu zaistniałej sytuacji. Apelujemy o pełną realizację zaleceń MKS Gubin, a jednocześnie stanowcze przeciwstawianie się wszelkim prowokacjom skierowanym w interesy ludzi pracy. Gubin 24.03.1981.

Powyższy tekst jest uzupełnieniem Kalendarium Gubina 1945-2009. (opracował wł)

IZBA MUZEALNA
Zaprasza w: poniedziałek-środę-piątek w godz. 10-15
Inne terminy i godziny odwiedzin do uzgodnienia na tel. 68 455 81 62
STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ ZIEMI GUBIŃSKIEJ

Lokale gastronomiczne w Gubinie po 1945 roku (część 4)

Restauracje "Onyx" i "Retro", to jedne z lokali gastronomiczno-hotelowych w Gubinie, które powstały po przemianach ustrojowo-ekonomicznych w naszym kraju.

Restauracja i hotel „Onyx”

Młodzi Gubinianie, małżeństwa Beata i Janusz Mazurkiewiczowie oraz Edyta i Zbigniew Ogonowscy wspólnie wykupili działkę budowlaną w Gubinie przy ulicy Kresowej 122 - trasa Gubin - Zielona Góra i postanowili wybudować na niej obiekt gastronomiczno-hotelowy. Budowę rozpoczęto w 1997 roku, a otwarcie nastąpiło już 1 września 1998 roku. Budynek trzypiętrowy wygląda okazale, a ogólna jego powierzchnia użytkowa wynosi 806 m2. Na parterze znajdują się - o eleganckim wystroju- sale dla konsumentów: bankietowa główna na 50 osób wraz z barem i sala boczna na 35 miejsc. Z sali głównej można przejść na ukwiecony latem taras. Na zewnątrz znajduje się również ogródek z grillem dostępnym dla gości w okresie wiosenno-letnim. Właściciele nieustannie inwestują w obiekt wynikiem czego jest nowy wystrój wnętrz.

Fotografia restauracji z 2011 roku.

Aby wyjść naprzeciw gościom w ostatnim okresie wprowadzono nową formę serwowania dań. Na sali głównej wydzielono miejsce, w którym klienci mogą w formie samoobsługi serwować sobie dania zimne i gorące z bemarów w godzinach od 11.00 do 18.00. Dania są sprzedawane na wagę, a 100g kosztuje 3,99 zł, więc konsument sam decyduje co, i ile chce zjeść. Taką

formę sprzedaży w gastronomii można spotkać tyko w dużych miastach i chwała właścicielom za wprowadzenie jej w Gubinie. Swoje usługi gastronomiczne właściciele promują we wtorki i środy w godzinach od 12.00 do 14.00 na parkingu przy ul. Obrońców Pokoju, gdzie odbywa się degustacja dań jakie serwuje restauracja na co dzień w lokalu. Restauracja czynna jest od godz. 12.00 do 24.00. W ofercie restauracji jest również organizacja uroczystości okolicznościowych takich jak wesela, imieniny, komunie, spotkania towarzyskie itp.

Restauracja oferuje dania polskie i europejskie oraz napoje, a ceny (w złotych) kształtują się tak: golonka z kapusta zasmażaną - 26,00, pstrąg faszerowany masłem i ziołami - 27,00, łosoś z grilla z dodatkami - 25,00, sznycel schabowy po wiedeńsku z dodatkami- 22,00, pierogi ruskie - 12,50, rosół z makaronem - 6,00, tatar wołowy z dodatkami- 18,00. Serwowane są również dania dla dzieci: filet z kurczaka z frytkami, paluszki rybne z dodatkami po 16,00. Naleśniki z owocami kosztują 13,00, a lody z owocami i czekoladą 6,00. Woda mineralna 250 ml to 4,50, napoje takie jak np. coca-cola, fanta, sprite po 4,50. Serwowane są również soki ze świeżych owoców przygotowywanych tuż przed podaniem i 200 ml kosztuje 8,00. Herbata to 5,00, kawa po turecku i rozpuszczalna po 6,00, ccapuccino 8,00. Z mocniejszych napojów to piwo lech, tyskie, żubr za 0,5 l. i z beczki 6,00. W ofercie są również wina m.in. Carlo Rossi za 100 ml 9,00, California Hills 6,00. Oferta wódek: za 50 ml finlandia 8,00, luksusowa, żubrówka i żołądkowa gorzka po 6,00. Whisky Johnnie Walker za 40 ml, koniak Brendy i Metaxa po 12,00. Najdroższy alkohol to Remy Martin 24,00, a Gin Lubuski 8,00 za 40 ml.

W obiekcie prowadzona jest również działalność hotelarska. Na pierwszym i drugim piętrze znajdują się pokoje hotelowe z węzłami sanitarnymi, telewizorem, telefonem i dostępem do bezpiecznego Internetu. Wynajęcie jednoosobowego pokoju na dobę to 110,00, dwuosobowego 135,00, trzyosobowego 165,00, czteroosobowego 200,00, zaś pokój o podwyższonym standardzie kosztuje 160,00 za dobę. Przy obiekcie znajduje się bezpłatny monitorowany parking.

Restaurację i hotel obsługują fachowcy w swoim zawodzie, a ich miła obsługa stwarza dobrą atmosferę w lokalu. Właściciele obiektu oferują swoje usługi na stronie internetowej biuro@hotelonyx-gubin.pl.

Restauracja i hotel „Retro”

Fotografia restauracji z 2011 roku.

Przy ulicy Chopina tuż przy granicznej rzece Nysa - po przemianach ustrojowych - stał i straszył oczodołami okien wolnostojący budynek po byłym sklepie meblowym, który po wojnie służył mieszkańcom kilkadziesiąt lat. Długo nie znajdował nabywcy. Urząd Miasta ogłosił kolejny przetarg do którego m.in. przystąpił Pan Mariusz Kasowski - rdzenny gubinianin. Miał pewne obawy czy zamierzony interes mu "wypali”, gdyż obiekt znajdował się na uboczu. Jednak atutem było to, że blisko obiektu stały ciągle sznury samochodów z obywatelami Niemiec oczekujących na odprawę graniczną. Przetarg wygrał i od 2001 roku stał się jego właścicielem. Zaraz też rozpoczął procedury związanie z odbudową i modernizują obiektu, który był i jest wpisany w rejestr zabytków. Półtora roku trwało załatwianie formalności początkowo związanych z remontem, a później budową. W 2003 roku inż. Bolerski z Zielonej Góry opracował projekt budowy, który obejmował zburzenie istniejącego budynku do piwnic i budowę nowego obiektu. Roboty wykonywane były sposobem gospodarczym, a nadzór budowlany prowadził Tadeusz Mochnacz. Najpierw wybudowana została przybudówka, w której uruchomił sklep ogólnospożywczy i kontynuował budowę obiektu głównego.

Remont trwał pięć lat, a sklep przynosił straty, gdyż nie było do niego dojazdu i potencjalni klienci nie mieli się gdzie zatrzymywać. Był w rozterce - co robić? Pewnego dnia przyjechał do niego w goście - z głębi Polski - wujek. Zaczęli dyskutować nad problemem. W pewnym momencie wujek powiedział: otwórz restaurację. Posłuchał i zaczął przygotowywać obiekt pod potrzeby gastronomii. Tam gdzie był sklep urządził kuchnię, a przy niej salkę bankietową. W piwnicy o gwiaździstych łukach urządził salę restauracyjną na 50 osób. Stosownie do architektury pomieszczenia nadał wystrój w stylu retro i tak nazwał restaurację. Na wysokim parterze powstała sala restauracyjne na 60 osób. Tu odbywają się wesela, komunie, stypy i inne okolicznościowe przyjęcia. Na pierwszym piętrze znajdują się urządzone estetycznie pokoje hotelowe. W sali łukowej - jak nazwano pomieszczenie w piwnicy odbywają się cyklicznie koncerty, a corocznie tzw." Gubińskie rubieże", które cieszą się wielkim powodzeniem wśród mieszkańców Gubina i Guben. Restauracja czynna jest od 11-22, a w razie potrzeby dłużej.

Należy również wspomnieć, że władze miasta rozwiązały problem dojazdu do obiektu, który zdaje egzamin i właściciel jest z tego powodu zadowolony.

Pan Kasowski prowadzi restaurację wspólnie z żoną Sylwią. Po wielu perypetiach wyszli na prostą, gdyż restauracja cieszy się wielkim powodzeniem mieszkańców obu miast ze względu na dobrą kuchnię i obsługę oraz miłą atmosferę.

Warto przytoczyć jakie ceny stosowane są na standardowe potrawy i napoje, by czytający - za kilkadziesiąt lat - mogli porównać do aktualnych. A więc ceny (w złotych): tatar z polędwicy wołowej - 30,00, wątróbka drobiowa - 18,00, rolada wieprzowa - 30,00, bigos z chlebem - 8,00, kotlet schabowy - 20,00, stek wołowy - 30,00, pierogi z mięsem - 12,00, pierogi ruskie - 10,00, placki ziemniaczane - 12,00, frytki (150 g) - 4,50, porcja chleba i masła po 1,50, bukiet surówek- 5,00. Ponadto deser lodowy - 10,00, a owoce z bitą śmietaną - 8,00.

Jeżeli chodzi o napoje to herbata kosztuje 4,50, kawa 6,00, coca-cola 200 ml - 3,50. Napoje alkoholowe są w następujących cenach: wino cin-cin butelka - 35,00, vermuth 100 g - od 8 do 12,00, koniak Martel 50 g- 20,00, rum 50 g - od 8 do 10,00, whisky 50 g od 8 do 10,00, wódki czyste (luksusowa, finlandia, soplica - 50 g - od 5 d0 8,00, wódki smakowe (żubrówka, soplica, żołądkowa gorzka 50 g od 6 do 9,00, piwa krajowe (lech, żywiec, tyskie) 0.5 l za 5,00.

Obydwie restauracje oblegane są przez gości krajowych i zagranicznych szczególnie z Niemiec, którzy upodobali sobie polska kuchnię, a szczególnie fachową i miłą obsługę.

Urszula Kondracik 17.08.2015 r.

Z Ziemi Gubińskiej

Małe elektrownie wodne

Na rzece Lubszy przepływającej przez Ziemię Gubińską usytuowane są elektrownie wodne. Właścicielem dwóch małych elektrowni w Starosiedlu i Gębicach jest Krzysztof Urbaniak z Poznania.

Elektrownia wodna w Starosiedlu

Z rzek płynących przez nasze województwo, Lubsza ma prawdopodobnie najbardziej gęstą zabudowę progami (jazami). Jak wytłumaczył K. Urbaniak, tak zrobiono w połowie XIX wieku, w związku z budową linii kolejowej Guben - Wrocław. Chodziło wówczas o spowolnienie przepływu i spiętrzenie wody dla młynów i stawów rybnych. Linie kolejową wybudowano w dolinie rzeki, a Lubsza wcześniej dawała się we znaki wylewami, więc ją uregulowano i ujarzmiono. Co jeszcze ciekawe? Od Gubina do Lubska, Jasienia, a nawet prawie do Żar linia kolejowa wije się równolegle do rzeki (oczywiście z małymi odchyleniami).

Poznaniak, Krzysztof Urbaniak jest od 2003 roku właścicielem małej elektrowni wodnej w Starosiedlu. Poprzedni właściciel także pochodził z Poznania, przed nim uruchamiał elektrownię inny Wielkopolanin z Puszczykowa.

Elektrownia w Starosiedlu działa od 1996 r. w budynku dawnego młyna i tartaku. Generator asynchroniczny o mocy 22 kW napędza turbina Francisa i wytwarza prąd przemienny o napięciu 400 Volt. Prąd trafia do sieci

Elektrownia wodna w Gębicach

poprzez transformator średniego napięcia. Od lat przedwojennych młyn i tartak napędzany był energią spiętrzonej wody.

Elektrownię w Gębicach uruchomił pan Krzysztof we wrześniu 2013 roku. Przedtem nie było tu elektrowni, był tylko jaz piętrzący wodę na potrzeby stawów rybnych. Kiedyś w Gębicach, w miejscu dzisiejszej elektrowni na jazie lub przy jazie, stał murowany młyn. Nie wiadomo jak wyglądał. Według relacji mieszkańców został rozebrany prawdopodobnie w latach siedemdziesiątych.

Ponadto na Lubszy w rejonie wsi Świbna gm. Jasień została wybudowana przez prywatnego inwestora inna mała elektrownia wodna.

Na stronie internetowej gminy Gubin w dziale gospodarka i infrastruktura znalazłem 6 marca 2015 taki wpis, który przytaczam: "Ponadto działają dwie małe elektrownie wodne: jedna w Starosiedlu i jedna w Czarownicach". Zapewne chodzi o Czarnowice, nie mające raczej nic wspólnego z czarami.

Na dzień 21 lutego 1946 r. w powiecie gubińskim istniało 19 młynów, w tym we wsi Gębice gm. Czarnowice młyn wodny czynny, zarządzany przez Kazimierza Piejek, zdolność "około 8 m3. na dobę" oraz we wsi Starosiedle gm. Czarnowice młyn z turbiną na wodę. Zajęty dotychczas przez 8 pułk

piechoty, wyznaczono powiernika Leona Napierałę. Młyn czynny, zdolność "około 8 m3. na dobę". W Gębicach młyn wodny napędzany kołem wodnym, należał dawniej do Wilhelma Schmidta (na podstawie Akt Starostwa Powiatowego w Gubinie, Archiwum Państwowe w Zielonej Górze).

W sumie, obecnie na Lubszy mamy cztery małe elektrownie wodne, należące do osób prywatnych.

Nie będę się rozpisywał o zaletach elektrowni wodnych. Przytoczę jedynie jakże zasadne stwierdzenie K. Urbaniaka, że elektrownie wodne to ciekawy i trwały element krajobrazu, dziedzictwa kulturowego, który wrósł w lokalne uwarunkowania. Woda to jeden z najważniejszych zasobów przyrody; tam gdzie woda - tam kwitnie życie.

Przy okazji informuję, że w rejonie Starosiedla zadomowiły się bobry, które robią szkody rolnikom oraz przysparzają pracy tym, którzy utrzymują rowy i rzeki. Bobry rozkopują skarpy, ścinają drzewa, a gałęzie, drzewa trzeba usuwać. Dziki zaś rozryły drogę prowadzącą do jazu.

Wiesław Łabęcki

Skarby w Kosarzynie

Przed Mszą św. ekumeniczną, która miała odbyć się 8 maja 2015 r. robiliśmy porządki pod Krzyżem Pojednania, znajdującym się u ujścia Nysy Łużyckiej do Odry. Praca polegała na koszeniu trawy, grabieniu oraz sprzątaniu śmieci. Kiedy trzyosobowa ekipa rozpoczęła ścinanie trawy, w pewnym momencie podjechał samochód terenowy, z którego wysiadł pan w ubraniu moro. Zapytałam, czy przyjechał z polecenia księdza proboszcza Zbigniewa Samociaka z Krosna Odrzańskiego, aby pomóc w przygotowaniu miejsca na uroczystość. W pierwszym momencie powiedział, że tak, ale później zaprzeczył. Okazało się, że przyjechał by szukać skarbów sprzed 300 lat. W tym miejscu bowiem w latach 1628-1640 odbywały się spływy barkami i była tu przystań. W roku 1629 doszło do bitwy między flotyllami z Gubina i Krosna Odrzańskiego o piwo. Pan Jan ze Słubic (wcześniej chyba mieszkaniec Wężysk) szukał jakiejś przystani tej flotylli, lecz okazało się, że nie ma żadnych śladów. Być może z powodu powodzi rzeka zmieniła bieg i po przystani nie pozostał ślad. A może czas i ludzie zatarli ślady?

Czasy się zmieniły. Obecnie, w pobliżu tego miejsca, na Nysie można zobaczyć małą przytań, ale kajakową. Tomek i Asia, którzy udostępniają kajaki, wędzą pstrągi, także organizują spływy kajakowe m.in. od gubiń-

skiej Wyspy Teatralnej do ujścia Nysy. Na ich podwórku, przy wjeździe do Kosarzyna, można spróbować smacznych wędzonych pstrągów. Turyści będą zadowoleni.

Dawniej Kosarzyn był miejscowością rybaków i marynarzy rzecznych, później - za osadnictwa polskiego po 1945 r. - typową wsią rolniczą. Obecnie z rolnictwa nikt się tu nie utrzymuje. Mieszkańcy pracują w różnych firmach, usługach m.in. turystycznych. W 2015 r. zlikwidowano Kopalnię Ropy Naftowej w Kosarzynie (eksploatacja jednego ze złóż trwała od 1993 r.).

Teraz skarbami Kosarzyna są piękne lasy z obfitością grzybów, jezioro Borek, ośrodki wypoczynkowe, prywatne apartamenty dla turystów i wczasowiczów oraz mili i sympatyczni mieszkańcy.

Jadwiga Warzyńska

Kościół w Kosarzynie

Po późnośredniowiecznym kościele prawie ani śladu. Kościół był usytuowany po lewej stronie przy wjeździe do wsi z Gubina. Został zbudowany w 1885 r., zniszczony w 1945 roku. Jednak wpisy do księgi parafialnej zaczęły się w 1707 roku. Poprzedni zapis mieszkańców zaginął w pożarze wsi Ratzdorf, tam bowiem prowadzono wspólną księgę parafialną. Kościół, jak wskazuje data powstania, był stosunkowo młody. Cegłę na budowę zwożono łodziami, w sumie 332 000 cegieł z Rampitz (obecnie Rąpice w powiecie słubickim, blisko Odry). Budowa kościoła trwała dwa lata, ukończono ją w 1885 roku. Koszt budowy wyniósł 30 700 marek.

W kościele znajdowały się elementy starego Kosarzyna z okresu późnego średniowiecza. Kosarzyn nie miał własnego duchownego, posługę dokonywał duchowny mieszkający w Schiedlo (Szydłów) lub Ratzdorf, dowożony do nabożeństw i pogrzebów promem poprzez Odrę lub Nysę. Pastor Öhme, który od 1820 do 1860 r. sprawował opiekę duszpasterską dla Kosarzyna, opisał te działania ze szczegółami w rejestrze kościelnym.

Na zdjęciu, pochodzącym z 1930 r., udostępnionym przez mieszkańca Kosarzyna Szczęsnego Strzeszewskiego widać kościół częściowo zasłonięty drzewami. Fotografię przekazał mu Otto Schuster. Wieżę kościelną odcięto od reszty konstrukcji w styczniu 1945 r. likwidując punkt namiaru dla nacierających wojsk radzieckich. Po wojnie, w latach 1949-59 obiekt rozebrano, a cegłę wywieziono na odbudowę Warszawy. Komentowano też, że cegłę wykorzystała jednostka WOP do budowy drogi nad Odrę.

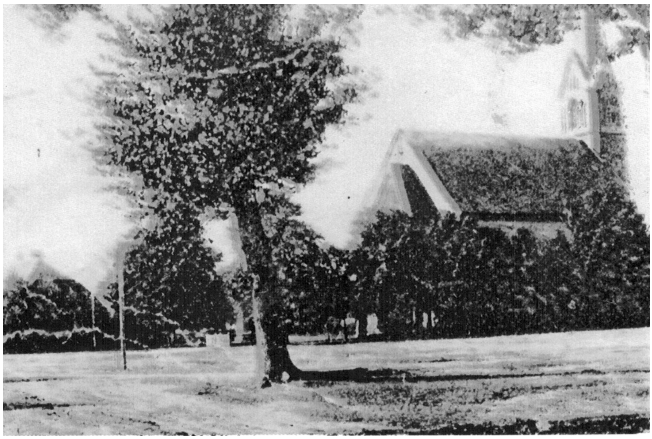

Kościół w Kosarzynie w 1930 roku.

Salę modlitewną dla miejscowych katolików polskich zorganizowano na parterze starej szkoły wiejskiej - Kosarzyn 52. Dziś Msze święte oraz nabożeństwa okolicznościowe związane z Wielkanocą i Wigilią odprawia ksiądz proboszcz Zbigniew Nidecki z Chlebowa.

Kosarzyn pod względem wyznaniowym należy do parafii rzymsko-katolickiej w Chlebowie, w Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej.

Jadwiga Warzyńska

W „Kalendarium Gubina 2015" odnotowano:

- **2 sierpnia** - trwa fala upałów jakie nawiedziły cały kraj. W ciągu dnia temperatura w Gubinie, w cieniu, dochodzi do 39 stopni. 2 sierpnia temperatura w cieniu osiągnęła 36 stopni Celsjusza (osiedle E. Plater). Upały mają potrwać co najmniej do 16 sierpnia.

- **3 sierpnia** - w związku z panującymi upałami burmistrz wydał zarządzenie mówiące, że urząd będzie czynny w godzinach 7.30-14.30, za wyjątkiem świetlicy opiekuńczo-wychowawczej i straży miejskiej.

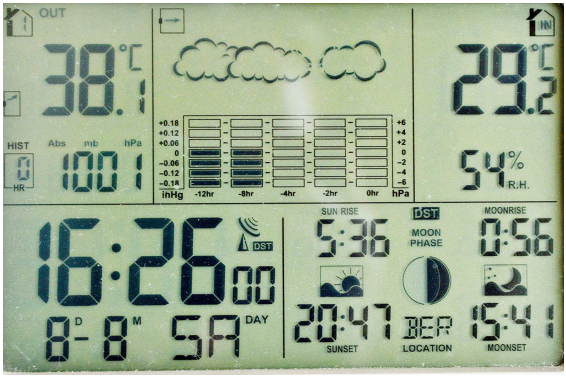

- **18 sierpnia** - był to pierwszy dzień wolny od upałów jakie nękały miasto od kilkunastu dni (Ale od 28 do 31 było znowu upalnie - nie do wytrzymania).

Poniższy tekst pochodzi z "Nadodrza" dwutygodnika społeczno-kulturalnego wydawanego w Zielonej Górze w latach 1957-1989. Został napisany w 1985 roku przez Danutę Mysłowską i doskonale opisuje klimat powojennego czasu w Gubinie. Pojawiają się nazwiska, fakty, wydarzenia... Prawdziwe? Brakuje, prawdopodobnie kilku zdań ze strony 1, jako że udało się pozyskać tekst niekompletny. Jednak jest on na tyle ciekawy, że redakcja zdecydowała się na jego zamieszczenie.

Pozostawić cząstkę siebie

Ciąg dalszy ze str. 1

- Polska partia potrzebująca prędko pieniędzy.

Klasa parsknęła, kiedy Stasia omówiła partyjną przynależność ojca, a pani nauczycielka więcej takich pytań nie zadawała. Ale wkrótce ojciec do więzienia trafił, a Stasia ze szkoły musiała odejść.

- Bez wahania wstąpiłam do PPR w czterdziestym szóstym. Miałam dwadzieścia jeden lat, kiedy do Komitetu wezwał mnie sekretarz Mościbrodzki.

- Towarzyszko, likwidujemy w Gubinie Polskie Stronnictwo Ludowe. Jesteście wyznaczeni z Krugiełką i Uhmanem do wykonania tego zadania. Jak zrobicie, wasza rzecz. Ma być wykonane.

Poszliśmy, najpierw do Grito, prezesa PSL-u, który w tym samym budynku mieszkał.

- Panie Grito, koniec waszej kadencji. Od dziś mieści się tutaj siedziba Stronnictwa Ludowego.

Nie wykrztusił słowa, kiedy wielki szyld ze złotym napisem zwaliliśmy na ziemię. Był zaskoczony.

Któregoś dnia przyszedł do mnie, a jako biurowa w peseselu robiłam, taki zatwardziały mikołajczykowiec z Kopców: Ty! Smarkula! Uważaj żebyś nie była głowę krótsza. Nie podskakuj! Miałam pietra. Sama pracowałam w tym wielkim gmachu. Więc do Urzędu Bezpieczeństwa dzwonię, żeby jaką obstawę mi dali. I dali Haberskiego. W razie czego miałam do niego dzwonić. Ale raz tylko zadzwoniłam kiedy nabity karabin w piwnicy znalazłam. Jedna tylko kula w nim była. Może dla mnie?

Albo wieś Niemaszchleba pamiętam. Gniazdo mikołajczykowców tam było z Płonką na czele. Komitet dał nam wóz, konia i ruszyliśmy w zamieć. Ale

tak naprawdę to pieszo szliśmy, bo koń nie był okuty i kulał. Płonka w tym czasie jadł obiad. Zaskoczony wizytą chciał nas wyrzucić ale bal się sam i chyba z tego strachu zbiegł do piwnicy i w końcu sztandar PSL-u przyniósł. Rozwinął, pocałował i oddał.

No, i te legitymacje pezetpeerowskie pamiętam. Tuż przed zjednoczeniem do województwa, a Poznań nim był, wysłali mnie po odbiór legitymacji. Towarzysze w Komitecie usta pootwierali z niedowiary, że taka młoda po tak ważne dokumenty przyjechała. Sprawdzili, czy nie jestem podstawiona. Jak własnego oka pilnuj! - powiedzieli. No i pilnowałam. Całą noc w pociągu z dwiema paczuszkami na kolanach jechałam. W strachu byłam, bo pełno wrogów kręciło się w tamtych czasach.

- A pan, panie Tadeuszu?

No, ja takim działaczem jak żona to nie byłem. W tartaku do PPS-u zapisałem się w czterdziestym szóstym. Pepeeru tam wtenczas nie było. Program, myślę sobie, ten sam, cele wspólne, to dlaczego nie pepees? Prawicowców u nas nie było. Wszyscy zgodni byliśmy. Największą robotę w ORMO zrobiłem. Na szabrowników polowałem. A było tego bractwa, oj było! Z całej Polski pozjeżdżali, skarbów szukali, piece rozbierali, wyrywali podłogi. Tak pani, za złotem i biżuterią szukali. A Niemcy nic nie zostawili, wywieźli nawet meble. Domy pustawe stały i złodzieje rozczarowani jechali dalej. Tu zresztą kupa gruzu była i wszystko prawie zaminowane. O! Widzi pani to wzgórze? To góra śmierci. Kto tam poszedł, nie wrócił żywy, Mój przyjaciel tam został na wieki. Czereśni mu się zachciało. Bo tam, proszę pani, piękne sady i ogrody były. A, że ludzie głodne i nie było co jeść, to pchali się na tę górę.

xxx

Staram się wyobrazić sobie Gubin tamtych lat. Widzę ruiny, jakie zna się z fotografii i ludzi, którzy próbowali zmienić ówczesny krajobraz. Myślę o staruszce - Niemce, która codziennie o szóstej rano przychodziła na Kosynie rów po kawałek chleba dla kalekiej córki. Widzę gimnazjum podpalone przez "wilkołaków". Tak mawiano o tych Niemcach, którzy nie wierzyli w koniec wojny, w przegraną. I widzę dziewczyny, jak pod pachą z chłopakami szły wieczorami ulicami Gubina.

- „My ZWM, my ZWM, reakcji nie boimy się" i "Zdobywczym krokiem idziemy w słoneczny świat", ileż wiary w TO wszystko i ileż nadziei ...

- Ludzie cieszyli się. Koniec wojny, lepsza przyszłość...

- Tak. Ale była też inna radość. Prosta. Z tego choćby, że można było sobie popić i potańczyć. Co ulica, to knajpa, prywatna oczywiście: "Złota rybka", "Tatrzańska", "Warszawianka", "Zagłoba". Kto nie miał pieniędzy, złotem płacił. Za złoty pierścionek wchodziło się na zabawę, za krzyżyk można było najeść się do woli... Najlepszy biznes. A właściciele, jak już sobie kieszenie napełnili, ruszyli w świat, najczęściej na zachód, za Nysę i jeszcze dalej.

Proszę pani, tutaj do Gubina zjeżdżali ludzie z całej Polski. Taka zbieranina z Warszawy, Wilna, Poznania, ze Lwowa... Ale wszyscy pomagali sobie, byli życzliwi, nie to co dzisiaj, że z byle powodu nóż w plecy człowiek wsadzi człowiekowi.

xxx

Co ich tak gnało, tutaj na zachód, nad granicę, w tych tak jeszcze niepewnych czasach...

- A jaki mieliśmy wybór? Cały dobytek, wszystko stracone. Zresztą, tego dobytku, prawdę mówiąc, to nie mieliśmy nigdy. A tutaj obiecywano mieszkanie i pracę, no i lepsze życie Władze obiecywały. I co? No, i dostaliśmy. Proszę pani, w Słupcy, gdzie przed wojną z rodzicami żyłem, nie mieliśmy nawet własnego kąta. Na lokatornem mieszkaliśmy. Po wojnie: dom spalony pracy nie było, to rodzice na zachód wyruszyli. Byłem wtedy jeszcze w lotnictwie. ale zaraz po powrocie ruszyłem na ich poszukiwanie, i tak dotarłem pod Gubin. Domek dostaliśmy, 80 arów ziemi i trochę sprzętu. Ojciec na gospodarce robił, a ja do tartaku do roboty poszedłem. Trzy kilometry każdego dnia pieszo, do Gubina. Najpierw za garnek kaszy, a dopiero potem za pieniądze pracowałem. I nikt wtedy nie narzekał.

xxx

Z panią Stasią było tak: zaraz po wyzwoleniu wróciła do Zgierza. Okupację na robotach w fabryce cukru w Szczecinie jakoś przeżyła.

- Przy Szpajchersztrasse 13 ta fabryka była, nad Odrą, a w górze rozciągały się haken tarasse, dziś są tam Wały Chrobrego.

No więc po powrocie do Zgierza zastanawiała się Stasia z matką, ojcem i młodszym bratem, co robić dalej. W kilka rodzin na jednym pokoju mieszka li, ale co to za mieszkanie było: spanie na siennikach na zmiany, bo dla wszystkich miejsca nie starczyło. Wtedy ojciec z wujkiem postanowili: jedzie my na zachód, na rozeznanie. Czekajcie. Czekali dwa tygodnie. A potem

zwinęli tobołki z resztkami ubrań, wzięli dwa wiadra króliczego mięsa i ruszyli w drogę. W Gubinie przy Kosynierów czekało na nich mieszkanie i praca dla mężczyzn w elektrociepłowni. Stasia poszła do fabryki skarpet i pończoch.

Pracowało nas tam czterdzieści siedem kobiet. Majstrem był Niemiec. On nie chciał wyjeżdżać za Nysę. Tutaj się urodził i tutaj chciał zemrzeć, Ja przy maszynie igiełkami naciągałam oczka do skarpetkowych cholewek. Doszłam do takiej wprawy, że trzy tuziny dziennie wyrabiałam. Dużo to było, jak na tamte czasy. Ponad normę robiłam. Tutaj założyliśmy ZWM, tutaj do PPR-u wstąpiłam i tak zaczęła się moja partyjno - społeczna działalność.

- Wie pani, ona założyła w Gubinie Ligę Kobiet, a w czasie referendum i wyborów była łącznikiem między Czarnowicami a Gubinem.

Wyniki głosowania przewoziłam, na rowerze, bez obstawy. Niektórzy potem mawiali, że wybory były sfałszowane, że pod karabinami trzeba było głosować. Nieprawda. Milicja, owszem i chodziła, ale nikt nikogo nie zmuszał do głosowania. O, choćby taki jeden mikołajczykowiec powiedział mi: wykluczyliście nas ze społeczeństwa, to i głosować nie pójdziemy. No, i nie poszedł, i nic tego powodu nie miał.

Po co to robiliście?

- Co?

- Tyle poświęcenia, takie zaangażowanie. Nie lepiej było czekać?

- Przecież ktoś musiał to robić. Zresztą, wszyscy się angażowali. Trzeba było Polskę budować.

- No, dobrze, a dzisiaj? Nadal oboje działacie społecznie. Jest pan, panie Tadeuszu kuratorem sądowym, sekretarzem ZBoWiD-u, działa pan w PRON i ORMO. Po co i dla kogo?

- Ależ proszę pani! Zawsze cieszyłem się, gdy mogłem być pożyteczny dla innych, kiedy mogłem innym pomóc. Może dlatego, że sam w młodości niczego nie miałem. Bo przed wojną, to musiałem córce burmistrza teczkę do domu nosić. Dla kawałka chleba, nosiłem. A już jako kawalerczyk gazety po ulicach roznosiłem, dla kilku groszy. Na panienki chodzić nie mogłem, bo porządnego ubrania nie miałem, a drewniaki na czarno smarowałem, dla większej elegancji. A ileż to razy głodny szedłem spać! A za ludowej władzy? Nie ma żadnego porównania. Moje dzieci, proszę pani, jeszcze nikomu teczki nie nosiły, chyba że z grzeczności. Jeszcze nigdy głodne spać nie poszły. Samochodów dorobiły się uczciwą pracą, a ja za sanacji radia nie widziałem.

Mam mieszkanie, emeryturę. A kim byłbym, gdyby nie ludowe władze? Pewnie jakimś parobkiem u chłopa, krowy pasałbym, a na starość z kapeluszem od chaty do chaty prosiłbym o grosz jaki. Więcej pani powiem! Za Polski Ludowej przez społeczny awans doszedłem nawet do dyrektora. A jakże! Byłem, proszę pani, przez kilka lat dyrektorem zakładów zbożowych. I pomyśli pani?! Tylko siedem klas szkoły powszechnej mam. Tak! Mogłem się kształcić, nikt mi nie zabraniał, nawet skierowanie otrzymałem, tylko jakoś czasu nie starczyło na naukę. Ale nie powiem, dokształcam się sam. Ze wszystkim jestem na bieżąco. Polityka mnie interesuje i wszystko, co dzieje się na świecie. Czytam książki, słucham radia, oglądam telewizję. Jest tyle możliwości zdobywania wiedzy, tylko trzeba chcieć. A za społeczną działalność i uczciwą pracę mam dyplomy, podziękowania, odznaczenia. Otrzymałem złoty Krzyż Zasługi. Żona też.

- Wie pani. Zdrowie dziś już nie pozwala mi na taką ruchliwość, ale jak mogę, tak działam, choć nie mam tylu sił jak w czterdziestych i późniejszych latach. Sąsiadka, taka co nad nami mieszka, od franc czerwonych mnie wyzywa i jeszcze gorszymi epitetami opluwa. To ja jej zawsze na to odpowiadam: byłam, jestem i będę czerwona, Przynajmniej wiem, jakie jest moje podniebienie. A ty, swego nawet nie znasz.

Chcielibyśmy z żoną zostawić po sobie jakąś cegiełkę tutaj w Gubinie. No, i chyba udało się. Być może ktoś, kiedyś wspomni o takich sobie Pawłowskich, prostych ludziach, którzy na zachód przyjechali budować nową Polskę. A jak nie wspomni, to też będzie dobrze. Bo my tak, dla własnej choćby satysfakcji, chcemy tutaj pozostawić małą cząstkę siebie.

xxx

Idę ulicami Gubina. Szukam tej przeszłości, o jakiej powiedzieli Pawłowscy. Nie ma "Tatrzańskiej" i "Warszawianki", ani tego szewca, u którego pani Stasia zrobiła sobie pierwsze jesienni buty: czarne, na korkowym koturnie. Tylko katedra w sercu miasta pozostała jak dawniej. Dla niej czas zatrzymał się na czterdziestym piątym roku.

Danuta Mysłowska
"Nadodrze" 6.X.-19.X.1985 rok XXIX, NR20 (599)
- brak części tekstu z pierwszej strony

Historia lubi kołem się toczyć

Gubin, po zakończeniu działań wojennych - morze ruin i problemów. Jednym z nich była komunikacja. Pierwszą taksówkę w mieście uruchomił Tadeusz Gąsiorowski. Poniemiecki opel. Później „dochrapał" się luksusu - popularnej warszawy, garbusa - wspomina Henryk Kapliński taksówkarz na emeryturze. Potem już jeździły autobusy, a pociąg - on chyba najwcześniej zaistniał - teraz rozpoczął regularne kursy do Zielonej Góry.

Potem zaczyna przybywać wszystkiego: taksówek, autobusów, pociągów.

Autobusy, które wykonywały stosunkowo dużo kursów, rozpoczynały jazdę z przystanku który początkowo mieścił się na placu między dzisiejszą księgarnią a kaplicą. Na ubitym gruncie stał przystanek z napisem Gubin. Autobusy jeździły po całej gminie. Nie było wsi, do której nie docierał autobus. Wówczas kiedy PKS-em kierował Kazimierz Ostrowski placówka przyjęła jeszcze jedno zadanie na swoje barki: 2 grudnia 1972 roku uruchomiono komunikację miejską na dwóch liniach. Autobusy - z dumnie wyglądająca na dachu 1 i 2 - rozpoczęły jazdę po gubińskich ulicach. W pewnym sensie przypominały dawny gubeński tramwaj.

Początek lat 70-tych był dla Gubina okresem dynamicznego rozwoju. W roku bodajże 1972 (lub 1973) rozpoczęła się budowa nowoczesnego dworca autobusowego. Na potrzeby obiektu zarezerwowano spory teren pomiędzy ulicami Obrońców Pokoju i Chopina. 21 lipca 1975 dla uczczenia święta Odrodzenia Polski dworzec uroczyście oddano do użytku. Duży, nowoczesny, z trzema kasami, wielką poczekalnią i zapleczem dla załogi. Głośniki zapowiadały przyjazdy i odjazdy autobusów, na peronach świeciły się zielone lub czerwone światła, a czas odmierzał dużych rozmiarów zegar elektroniczny. Powiało wielkim światem. I tak było do lat 90-tych. Potem rozpoczęła się transformacja, która nie ominęła gubińskiej placówki PKS-u. Powoli okazywało się, że nie opłaca się jeździć po gubińskich wsiach. Dyrekcja PKS-u w Zielonej Górze coraz bardziej „kosym okiem" patrzyła patrzeć na placówkę w Gubinie. Dość czytelnie dawała do zrozumienia, że chętnie by jej pozbyła się. Było to dla lokalnej władzy i mieszkańców dużym zaskoczeniem.

Na sesji rady miejskiej w maju 2008 roku radni Piotr Puszkarski i Halina Wojnicz prosili burmistrza, by wystąpił z pismem do prezesa PKS w Zielonej Górze i zapytał o plany PKS dotyczące dworca w Gubinie.

Lipiec 2009 roku. Zdjęcie z napisem GUBIN DWORZEC AUTOBUSOWY przeszło już do historii.

No i stało się. W listopadzie 2010 roku Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej Zielona Góra ogłosiło "Pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w Gubinie przy ulicy Obrońców Pokoju 15, budynek dworca, dwukondygnacyjny o całkowitej powierzchni użytkowej 1049,7 m2 - kubatura 4 820 m3 i plac z nawierzchnią asfaltową. Na części placu znajduje się zadaszenie w postaci wiaty. Nieruchomość położona jest w atrakcyjnej części miasta Gubin w pobliżu mostu granicznego do Guben..."

Co było potem? W zasadzie nic. Z rozkładu jazdy ubyły kolejne połączenia. Budynek zajmowały coraz to nowe podmioty gospodarcze. W lipcu 2011 roku zamiast napisu Dworzec Autobusowy zawisł szyld największego w budynku sklepu sprzedającemu armaturę sanitarną i technikę grzewczą. W budynku zainstalował się m.in. szewc, obok którego stoi kilka krzeseł tworzących poczekalnię autobusową.

Historia kołem się toczy? Po 66 latach wielu mieszkańców nie może dowolnie skorzystać z komunikacji. Tak jak w 1945 roku. Wszystko, bez czego nie dało się wcześniej żyć, stało się dziś zbędne, niepotrzebne. Co dalej? Będziemy budować od nowa inne, nowocześniejsze? Jeśli tak, to nie ma problemu.

Stefan Pilaczyński

PS. Powyższy tekst powstał w 2011 roku. Dziś (sierpień 2015) budynek dawnego dworca autobusowego stanowi własność prywatną i mieści się w

nim kilka sklepów. Malutkie pomieszczenie wynajmuje zielonogórski PKS z przeznaczeniem dla kierowców, także wynajmowany od właściciela jest plac manewrowy i miejsce pod kilka stanowisk skąd odjeżdżają autobusy. Ostatni odjeżdża do Zielonej Góry po godz. 17.30, potem trzeba czekać na poranny odjazd o godz. 6.00 lub szukać noclegu. Innej opcji dla podróżnego bez własnego środka lokomocji, a chcącego zakończyc wizytę w naszym mieście, niestety nie ma.

Kolejna tablica pamiątkowa

Stowarzyszenie Oficerów Piątych Dywizji WP "Kresowiak" zaplanowało na 25 września 2015 godz. 14.00 odsłonięcie kolejnej tablicy upamiętniającej stacjonowanie jednostek wojskowych w gubińskim garnizonie. Trzecia z kolei tablica zawiśnie na murze aresztu śledczego tam, gdzie przed laty stacjonowały: 5 pułk przeciwlotniczy, 5 batalion zaopatrzenia i 25 dywizjon artylerii rakietowej. Uroczystość będzie miała wojskową oprawę z udziałem m.in. kompanii honorowej wystawionej przez 3 dywizjon 4 pplot.

Wszystkich, którzy zechcieliby wesprzeć tę inicjatywę i fundowanie kolejnych tablic, Stowarzyszenie Oficerów prosi o dobrowolne wpłaty na konto 27 1090 1548 0000 0000 5400 9889 z dopiskiem "tablica". (red)

W sobotę, 29 sierpnia 2015
we Wrocławiu zmarł w wieku 83 lat
BRONISŁAW KALICIAK
Sekretarz Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w latach 1960-1965
współtwórca pierwszego święta miasta „Wiosna nad Nysą w 1963 roku.

40 lat minęło...

Pamiątkowa fotografia po latach. W środku wychowawczyni Kazimiera Kędzierska.

40 lat temu ukończyli ósmą klasę - Szkołę Podstawową nr 2 Gubinie.

Na tę okoliczność ówczesne absolwentki: Bogusława Zaradzka (Zawadzka) z Gubina i Dorota Hłyń (Karwowska) mieszkająca we Wrocławiu, wspólnie z koleżankami i kolegami zorganizowały wspaniały zjazd klasowy. Uczestniczyło w nim 19 absolwentów. Wychowawcami od klasy Ic do VIIIc były: p. Kazimiera Kędzierska i p. D. Wołoszyn (nie żyje).

Dla uczestniczących w uroczystości jubileuszowej 18 lipca 2015 r. był dniem szczególnym i niepowtarzalnym. Były piękne kwiaty dla wychowawcy Kazimiery Kędzierskiej, tort, kolacja, muzyka i tańce. Jubileuszowy zlot był bardzo udany i trwał do rana.

Warto nadmienić, że absolwenci tej klasy kilkakrotnie już organizowali podobne zjazdy klasowe. Tylko pozazdrościć takiej integracji...

K. K.

IZBA MUZEALNA Zaprasza w: poniedziałek-środę-piątek w godz. 10-15
Inne terminy i godziny odwiedzin do uzgodnienia na tel. 68 455 81 62
STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ ZIEMI GUBIŃSKIEJ

55 lat Spółdzielni Mieszkaniowej w Gubinie

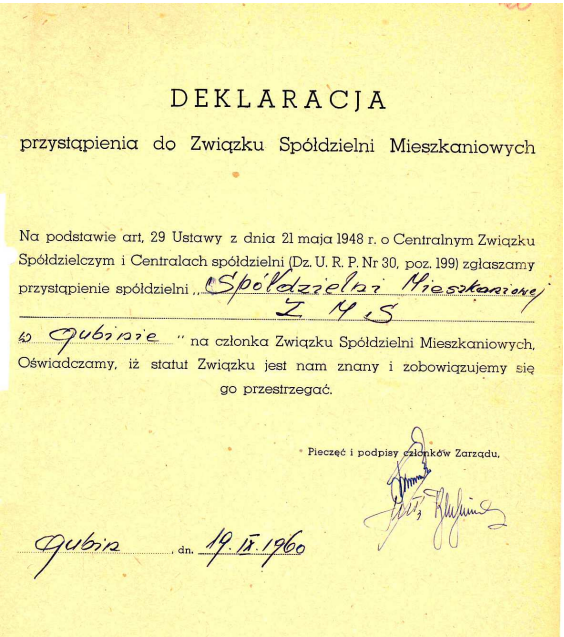

DEKLARACJA

przystąpienia do Związku Spółdzielni Mieszkaniowych

Na podstawie art. 29 Ustawy z dnia 21 maja 1948 r. o Centralnym Związku Spółdzielczym i Centralach spółdzielni (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 199) zgłaszamy przystąpienie spółdzielni „Spółdzielni Mieszkaniowej I M S w Gubinie" na członka Związku Spółdzielni Mieszkaniowych. Oświadczamy, iż statut Związku jest nam znany i zobowiązujemy się go przestrzegać.

Pieczęć i podpisy członków Zarządu.

Gubin, dn. 19. IX. 1960

Spółdzielnia Mieszkaniowa została założona z inicjatywy i pełnego zaangażowania p. Kazimierza Trzybińskiego - mieszkańca Gubina. Pan Kazimierz z wykształcenia technik-ekonomista, znający się na problemach społeczno-gospodarczych miasta, chciał poprawić sytuację mieszkaniową dla wielu rodzin gubińskich. W tym celu w dniu 8 lipca 1960r. zorganizował pierwsze zebranie informacyjne zespołu organizującego Młodzieżową Spółdzielnię Mieszkaniową typu lokatorskiego z tymczasową siedzibą w lokalu Spółdzielni Inwalidów "Pokój" przy ul. Wyspiańskiego nr 4 .Wcześniej uzyskał zgodę od Komitetu Powiatowego Związku Młodzieży Socjalistycznej (ZMS). W wyniku pozytywnego ustosunkowania się, podjęto w poszczególnych zakładach pracy akcję werbunkową młodzieży do wstąpienia na członków spółdzielni.

Na zebraniu organizacyjnym wszyscy uczestnicy przystąpili jako kandydaci do zorganizowania Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej. Został wybrany komitet organizacyjny w następującym składzie:

1. Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego - Ob. Kazimierz Trzybiński
2. Członek Komitetu Organizacyjnego - Ob. Zenon Krupiński
3. Członek Komitetu Organizacyjnego - Ob. Jerzy Siwek

Rok 1964. Przedstawiciele Spółdzielni Mieszkaniowej w pochodzie 1. Majowym.

Równocześnie zebrani upoważnili Komitet Organizacyjny do przejęcia inicjatywy organizowania spółdzielni do czasu zwołania Walnego Zgromadzenia Założycielskiego.

Nowo powołany komitet ustalił nazwę spółdzielni o brzemieniu Spółdzielnia Mieszkaniowa ZMS w Gubinie. Pierwsze Walne Zgromadzenie Członków odbyło się już 12 lipca 1960 r. w świetlicy Spółdzielni "Nowa Era". W zebraniu - według załączonej listy - uczestniczyło jedenastu członków. Dokonano wyboru prezydium Walnego Zgromadzenia w następującym składzie:

Przewodniczący - Ob. Niwiński (brak imienia)
Sekretarz - Ob. Brzozowski Bronisław
Asesor - Ob. Gaweł Józef

Na Walnym Zebraniu zapoznano z projektem Statutu Spółdzielni, po czym przyjęto jednogłośnie uchwałę i jego realizację. Statut dokładnie określał cele i zadania spółdzielni, kto może być jej członkiem, prawa i obowiązki członków, wkłady mieszkaniowe, koszty eksploatacji, przydział mieszkań oraz władze spółdzielni. Wyeksponowano Radę Nadzorczą jako organ nadzorujący i kontrolujący działalność spółdzielni. Natomiast Zarząd stał się organem wykonawczym, kierującym bezpośrednio działalnością w ramach przepisów i zatwierdzanych planów gospodarczych. Spółdzielnia podlegała rewizji przeprowadzanej przez Związek Spółdzielni Mieszkaniowych. Walne Zgromadzenie określiło plan działalności spółdzielni oraz upoważniło Zarząd do zaciągania zobowiązań do sumy 3.000.000zł. Ustalono, że członek przystępujący do Spółdzielni Mieszkaniowej wpłaca wpisowe w wysokości 100 zł., oraz udziały w wysokości 1.200zł., natomiast założyciele wpłacali udziały po 600zł., terenem działalności spółdzielni określono powiat i miasto

Rok 1961. Jeden z pierwszych wyremontowanych budynków Spółdzielni Mieszkaniowej ulica Wrońskiego 2-4.

Gubin. Spółdzielnia Została członkiem Związku Spółdzielni Mieszkaniowych i Budowlanych w Warszawie. Podczas walnego zebrania w tajnym głosowaniu powołano Radę Nadzorczą. Przewodniczącą Rady została Szwed Julia, członkowie: Szczechowiak Ferdynand, Kupczyński Zenon, Samorajski Leopold, Sowiński Jan. Do Zarządu Spółdzielni wybrano Trzybińskiego Kazimierza, Siwek Jerzego i Krupińskiego Zenona. Spółdzielnia Mieszkaniowa ZMS w Gubinie została zarejestrowana 17 września 1960r. przez Sąd Powiatowy Wydział Rejestrowy w Zielonej Górze. Nr akt RS 377s.83/60. Uzyskała osobowość prawną i przyjęła rodzaj działalności - Budownictwo Mieszkaniowe.

Początkowo w działalności spółdzielni pojawiły się pewne trudności, które przeszkadzały w realizacji zamierzeń, były to utrudnienia przy rejestracji spółdzielni, odwlekała się sprawa otwarcia konta w Banku Inwestycyjnym. Jednak wszystkie trudności zostały do końca 1960 roku przełamane, aby móc rozpocząć remonty mieszkań. Załatwiono również sprawę przejęcia budynków od Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, oraz kredyt inwestycyjny na 1961 rok. Poczyniono starania w celu pozyskiwania dodatkowych funduszy z gubińskich zakładów pracy.

Wraz z rozwojem spółdzielni zachodziły pewne zmiany w zapisach statutowych, które uchwalano na kolejnych walnych zebraniach. Wkrótce opracowano i zatwierdzono Regulamin Współżycia i Porządku Domowego Spółdzielni Mieszkaniowej i Regulamin Obrad (zebrania członków i kandydatów spółdzielni). Na posiedzeniu Rady Spółdzielni (15 marca 1962r.) zgodnie z regulaminem dokonano zmiany w składzie osobowym

Zarządu. Prezesem nadal pozostał Kazimierz Trzybiński na zastępcę prezesa powołano Zenona Krupińskiego, a członkiem wybrano Ignacego Kołodziejskiego. Działalność spółdzielni była zauważalna w środowisku gubińskim. W maju 1962 roku oddany został do użytku budynek (po kapitalnym remoncie) przy ul. Wrońskiego 2-4. Zamieszkały w nim cztery rodziny oraz otwarto biuro Spółdzielni. Działalność eksploatacyjna obejmowała wówczas budynki przy ul. Świerczewskiego 13, 17,21 oraz Sikorskiego 61. Członkowie spółdzielni mogli zamieszkać w nich po dokonaniu przydziału w dniu 30 sierpnia 1963 roku.

Zarząd Spółdzielni w 1963 roku zaciągnął 6.000.000 (sześć milionów złotych) na dalszą działalność inwestycyjną, na zakup wyposażenia urządzeń, środków transportowych, materiałów budowlanych zakupu betoniarki i innych urządzeń zmechanizowanych. Rozpoczęto nowe inwestycje obejmujące remonty budynków przy ul. Cmentarnej 21 i ulicy Krańcowej. W 1965 roku został zaplanowany nowy budynek przy ul. 3 Maja (obecnie M. Konopnickiej).

W pierwszych latach działalności Spółdzielnia Mieszkaniowa prowadziła inwestycje systemem gospodarczym przez zorganizowanie własnego wykonawstwa (brakowało wykonawców budowlanych w mieście). W latach 1965-1966 w myśl nowych zarządzeń taki system wykonawstwa blokował zaciągnięcia nowych kredytów, spółdzielnia zmuszona była zlikwidować wykonawstwo systemem gospodarczym. Był to trudny etap w działalności spółdzielni. Aby wykorzystać zgromadzone materiały budowlane i sprzęt zarząd zorganizował 4-osobową grupę remontową, która wykonywała remonty nie tylko dla spółdzielni, ale i dla budynków podległych samorządowi miasta. Był to okres kiedy brakowało rezerwy na spłatę kredytu. Mimo trudnego etapu i pewnych niedociągnięć Zarząd i Rada Nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej potrafiła umiejętnie pokonać przeszkody w tworzeniu i rozwoju powstałej spółdzielni. Z roku na rok zwiększała się liczba członków, a na mieszkania spółdzielcze w 1964 roku oczekiwało ponad 50 rodzin.

Rok 1967 stał się zwiastunem nowego etapu działalności spółdzielni. Powstały plany i przygotowania do realizacji nowych inwestycji.

c.d. w następnym biuletynie

K. Kędzierska

Na tej cyklicznie ukazującej się od kilku lat stronie naszego Biuletynu SPZG staramy się Szanownym Czytelnikom przybliżyć osoby niezwyczajne. Często mało znane, ale tak wiele znaczące kiedyś w życiu miasta. Gościły na tej stronie osoby powszechnie znane nie tylko w Gubinie, ale i w kraju, urodzone lub związane z Ziemią Gubińską.

Do grona osób niezwyczajnych można śmiało zaliczyć Honorowych Obywateli Gubina. Pierwszy tytuł Rada Miejska nadała 19 grudnia 1991 roku Horstowi Lecke, burmistrzowi Laatzen. Przez 20 lat nadano ten tytuł osiemnastu obywatelom nie tylko Gubina. Ponieważ nigdzie nie publikowano ich życiorysów, chcielibyśmy w ten sposób przybliżyć te postacie i ich dokonania.

O kolejności decydują możliwości pozyskania materiałów. Dziś burmistrz Gubina w latach 1990-1998, obecnie Przewodniczący Sejmiku Województwa Lubuskiego:

Czesław Fiedorowicz

Urodził się 21 lutego 1958 r. w Gubinie - polski polityk, z wykształcenia inżynier organizacji przemysłu, samorządowiec, poseł na Sejm II, III i V kadencji. W 1986 roku ukończył studia na Wydziale Organizacji i Zarządzania Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze. W latach 80. pracował w urzędzie wojewódzkim.

W latach 1990-98 pełnił funkcję Burmistrza Miasta Gubina. Na to stanowisko przeszedł z funkcji dyrektora generalnego Urzędu Wojewódzkiego. Stanął na czele samorządu miejskiego w niesłychanie ważnym momencie transformacji ustrojowej, tworzył w naszym mieście nową administrację samorządową, nową strukturę jednostek samorządowych.

W roku 1993 został pierwszy raz posłem na Sejm RP. Od 1993 roku pełni też funkcję Prezesa Konwentu Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr, którego działalności był inicjatorem. Na każdym z zajmowanych stanowisk widział Gubin jako ważny ośrodek na pograniczu polsko-niemieckim, lidera współpracy transgranicznej i uczestnika kształtującej się po 1990 r. nowej polityki regionalnej.

Był inicjatorem podpisanych 19 stycznia 1991 r. umów, najpierw z sąsiadem i

partnerem - niemieckim Guben i nieco dalszym niemieckim miastem Laatzen, a następnie 11 listopada 1997 r. z węgierskim miastem Paks i 31 marca 1998 r. z polskim Kwidzynem.

Wyrazem zaangażowania Czesława Fiedorowicza w sprawy młodych ludzi oraz przykładem na ich pozytywną aktywizację było powołanie w 1993 r. z jego inicjatywy w Gubinie Młodzieżowej Rady Miasta.

Jest niepodważalnym inicjatorem i autorem, a także wielkim zwolennikiem koncepcji rozwoju "Euromiasta Gubin- Guben". Z tego między innymi powodu w sposób symboliczny w roku 1997 przywraca Wyspę Teatralną mieszkańcom Gubina i Guben - doprowadzając do wybudowania w 1998 roku stałego mostu łączącego ul. Chrobrego z Wyspą Teatralną. Modelowa współpraca Gubina i Guben została dostrzeżona i wyróżniona przez Radę Europy prestiżowymi nagrodami: Medalem Europejskim (1996 r.), Dyplomem Europejskim (1997 r.) i Flagą Europejską (1998 r.)

Czesław Fiedorowicz dostrzegając ogromną szansę rozwojową w wykorzystaniu przedakcesyjnych środków unijnych dokładał wszelkich starań, by Gubin stał się liderem w ich wykorzystaniu. Dzięki dofinansowaniu z funduszu PHARE CBC w latach 1996-1997 zrealizowana została kanalizacja Gubina, w latach 1997-1998 wybudowane zostały ścieżki rowerowe w północnej części miasta, a w latach 1998-2000 zrealizowano gazyfikację miasta. Sztandarową inwestycją miejską zrealizowaną w latach 1995-1998 była oczyszczalnia ścieków obsługująca Gubin - Guben. Było to przedsięwzięcie innowacyjne, sfinansowane przy udziale środków z polskiego i niemieckiego Ministerstwa Ochrony Środowiska , które doszło do skutku dzięki osobistemu zaangażowaniu Pana Czesława Fiedorowicza.

Podczas pełnienia funkcji burmistrza Cz. Fiedorowicz osobiście angażował się w wiele wydarzeń, które przeszły do historii miasta:

- utworzenie gazety lokalnej "Wiadomości Gubińskie",
- aktywizowanie środowiska gubińskich przedsiębiorców poprzez inicjację powstania Gubińskiej Izby Gospodarczej,
- powołania Stowarzyszenia Gubińskich Pionierów,
- rozbudowę stacji uzdatniania wody,
- rozbudowę przejścia granicznego,
- powstanie w Gubinie zamiejscowego ośrodka Sądu Rejonowego w Krośnie Odrzańskim,
- działania na rzecz utworzenia powiatu gubińsko-lubskiego.

Czesław Fiedorowicz za żonę pojął zielonogórzankę, wychowali syna Andrzeja i córkę Urszulę.

na podstawie WWW. Wikipedia i wniosku o nandanie tytułu Honorowy Obywatel Gubina oprac. sp